Nr. 132. We Lwowie, Sobota d. 9. Czerwca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu, rue des Tourneiles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 9. czerwca.

Dnia 5. czerwca zapowiedział poseł pruski, baron Werther, hrabiemu Mensdorffowi protest pruski przeciw zamierzonemu zwołaniu Stanów holsztyńskich, przyczem dał do zrozumienia, że w razie bezskuteczności protestu wojska pruskie wkroczą do Holsztynu.

Dnia 6. czerwca rano podała *Kieler Zeitung* urzędowe, w kilkunastu słowach wyrażone zwołanie Stanów, podpisane przez namiestnika austryjackiego w Holsztynie.

Tegoż samego dnia w południe poseł pruski odczytał istotnie zapowiedziany protest, który ułożony ma być w bardzo oględnych wyrazach. Nie był ani sommacją, ani ultimatem, lecz wyrażał tylko postanowienie Prus, bronienia swych praw w Holsztynie wszelkiemi możliwemi dla Prus środkami. Ustnie zaś dodać miał, że w razie istotnego zwołania stanów, dowódzca pruski w Szlezwiku otrzymał polecenie wkroczenia do Holsztynu.'

Gdy hrabiemu Mensdorffowi już wiadomem było, iż w Kiel urzędownie zwołano stany, więc z Wiednia wysłano tego dnia popołudniu telegrafem rozkaz do austrjackiego namiestnika, aby w skutek zapowiedzi wkroczenia Prusaków, wojska austrjackie cofnął, unikając wszelkiego starcia z Prusakami, któreby do natychmiastowego wybuchu wojny doprowadzić mogło.

W nocy z dnia 6. czerwca na 7. zaczęły się wojska cofać kolejami żelaznemi z Rendsburga, Kiel i t. d. I tejże samej nocy opuścił Kiel i jenerał Gablenz, namiestnik austrjacki, przenosząc siedzibę namiestnictwa i rządu krajowego do Altony, na samej południowej granicy Holsztynu, zkąd bez przeszkody, gdyby Prusacy natarli przeważną siłą, cofnąć się może załoga austrjacka przez Hamburg na neutralne terytorjum.

W skutek zapowiedzi d. 7. czerwca istotnie pierwsze kolumny pruskie przekroczyły granicę i weszły do Holsztynu.

Telegram pruski z *Kreuzzeitung* doniósł, że Austrjacy cofając się, pozostawiali protesta przeciw pogwałceniu pruskiemu. Nie mówi jednak, czy protestowano przeciw pogwałceniu ustawy gasteinskiej, czyli przeciw pogwałceniu ustawy związkowej, lub przeciw obu razem. To ostatnie jednak jest najprawdopodobniejsze.

Cóż stanie się dalej?

Austrjacy stoją w 3.000 żołnierza w Altonie gdzie jest obecnie namiestnik austrjacki i rząd krajowy. Prusacy w 15.000 są panami całego Holsztynu prócz Altony. Rządy namiestnictwa ograniczają się obecnie tylko na to miasto. Prusacy zapowiedzieli, że po zerwaniu traktatu gasteinskiego wracają do dawniejszego kondominatu, w którym austrjacki pełnomocnik wraz z pruskim stanowili namiestnictwo. Czy pójdą wtedy do Altony, aby dokonać tego zamiaru? W takim razie czy będą w Altonie przynajmniej Austrjacy stawić opór, mając odwrót zabezpieczony? Lub czy cofną się na terytorjum neutralne?

Sądząc z kierunku polityki austrjackiej, stanie się zapewne to ostatnie. Austrja oddała sprawę Holsztynu bundestagowi, więc odniesie się teraz do bundestagu. Tam wytoczy skargę przeciw Prusom, i czekać będzie postanowień bundestagu. Już zwracaliśmy uwagę, że Austrja dąży do tego, aby wojny z Prusami nie prowadzić jako mocarstwo europejskie, lecz jako mandatarjusz Związku niemieckiego, jako wewnętrzną egzekucję związkową, w którą mięszać się nie mają powodu i prawa inne mocarstwa. W tym celu protest zakładały namiestnictwo i wojska austrjackie przy wkraczaniu Prusaków, w tym celu na napad pruski w Holsztynie nie odpowiedziała Austrja przekroczeniem granic Szlązka przez armię północną austrjacką. Austrja odwołała się do bundestagu i czeka, co tenże w obronie ustaw związkowych postanowi.

Gdyby Austrja na własną rękę rozpoczęła wojnę przeciw Prusom, mógłby bundestag cofnąć się potem i zostawić obu naczelnym mocarstwom niemieckim do wywalczenia swych sporów między sobą. Jedna część państw mniejszych skłania się nawet do takiego stanowiska, aby bundestag teraz nie mięszał się między Austrją a Prusy, lecz gdy wojna między nimi wybuchnie, aby wystąpił w roli rozjemcy, i tem zdobył dla innych państw niemieckich obok Austrji i Prus, stanowisko przeważne, stanowisko trzeciego mocarstwa niemieckiego, i urzeczywistnił ową od dawna od mniejszych dworów niemieckich upragnioną trójcę niemiecką, tj. oswobodził je tak od przewagi prnskiej- jak i austrjackiej.

Lecz gdy teraz Anstrja nie podjęła sama rzuconej jej przez Prusy rękawicy, lecz odwołała się do bundestagu, więc tam teraz rozstrzygnąć się musi stanowczo, czy wojna z Prusami będzie prowadzona w imieniu Rzeszy a pod naczelnictwem Austrji, czy tylko jako austrjacko-pruska. Wybuch wojny może się więc przewlec dni kilka, lub nawet dłużej, lecz raz już niemieckie państwa mniejsze z swej wahającej się polityki wyjść muszą i stanowczo stanąć albo po stronie Austrji, albo znpełnie neutralnie. Wpływy moskiewskie będą zapewne przeć ku pierwszemu postanowieniu, podczas gdy Francja i Anglia ubiegać się będą, aby bundestag zajął stanowisko neutralne, a Francja zapewne grozić będzie i interwencją, gdyby Związek nie chciał zachować neutralności.

Przegląd polityczny.

Stało się więc co po wiadomości o rozbiciu projektów konferencyjnych stać się musiało. Prusacy rozpoczęli kroki wojenne przeciw Austrji, jakkolwiek jeszcze pod pozorem przywracania w księstwach Zaelbiańskich stanu, jaki istniał przed zawarciem konwencji gasteinskiej. Odpowiedzią na wkroczenie Prusaków do Holsztynu, mogło być wkroczenie z Czech jen. Benedeka do Prus od strony gór Kierkonoszów.

W Holsztynie nie stawiali i stawiać nie będą Austjacy żadnego oporu Prusakom. Jen. Gablenz otrzymał rozkaz telegraficzny z Wiednia, aby na wypadek wkroczenia Prusaków do Holsztynu tak się urządził, by uniknąć mógł wszelkiego z Prusakami starcia. Wojsk austrjackich jest w Holsztynie 3.000 ludzi, Prusy zaś mają tam do dyspozycji 20.000 wojska. Brygada austrjacka w Holsztynie była tak ze wszelkich stron wojskami pruskiemi otoczoną, że pozostawał jej tylko otwartym odwrót do Altony. Jak wczoraj telegraf doniósł, cofnął się istotnie jen. Gablenz do tego miasta, stosując się do rozkazów, w chwili ostatniej z Wiednia otrzymanych.

O przebiegu ostatnich kroków dyplomatycznych pisze wiedeńska *N. fr. Presse.* „Dzisiaj dnia 6. bm. w południe odczytał br. Werther hr. Mensdorffowi depeszę hr. Bismarka i zostawił jej odpis. W depeszy protestują Prusy przeciw uczynionemu przez pełnomocnika austrjackiego w bundestagu oświadczeniu i oświadczają, że swoich praw, opartych na traktatach, które Austrja złamała, wszelkiemi środkami bronić będą. Upewniają nas, że depesza pruska w nadzwyczaj umiarkowanym tonie jest zredagowaną i wyraża dziwnie naiwne zdziwienie rządu pruskiego z powodu kroku rządu austrjackiego, uczynionego w bundestagu. Prnsy nie poczuwają się do żadnego czynu, któryby takie postępowanie Austrji był w stanie prowokować. Po odczytaniu tej depeszy zawiadomił br. Werther hr. Mensdorffa w imieniu swego rządu, że gubernator Szlezwiku, jen. Manteuffel, otrzymał polecenie wkroczenia w chwili stósownej do Holsztynu i obsadzenia tego księztwa w myśl przywrócenia kondominatu, wprowadzonego niegdyś na podstawie traktatn wiedeńskiego. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, to otrzymał dzisiaj jen. Gablenz gubernator Holsztynu,—nie wiemy czy w skutek depeszy pruskiej — rozkaz unikania w razie wkroczenia Prusaków wszelkiego z nimi zbrojnego starcia. Anstrja oddała się zupełnie do dyspozycji Związkowi niemieckiemu, a prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu bundestagu postawią Prusy swoje ultimatnm, które dzisiejszą protestacją poprzedzone zostało. Stósnuki dyplomatyczne między Austrją a Prusami ustaną zapewne w chwili gdy pruski poseł związkowy opuści Frankfurt.“

W końcu zapowiada *Neue fr. Presse*, o czem powyżej wspominamy, że jen. Benedek, jak słychać, wkroczy na czele armii północnej z Czech na terytorjum pruskie, przenosząc teatr wojny nad Odrę.

Wykazaliśmy wczoraj powody, dla których nie wierzymy w istnienie przymierza austrjacko-moskiewskiego. Mimo to obowiązani jesteśmy konstatować, że pogłoski o istnieniu takiego przymierza a przynajmniej o porozumieniu ścisłem gabinetów wiedeńskiego i petersburgskiego utrzymują się uporczywie, a co także godnem uwagi szerzą je dzienniki, które nie bez powodu są uważane za stojące w bliskich z ambasadą moskiewską w Wiedniu stosunkach. Tak ogłasza *Zukunft* wiedeńska, znana ze swych szczególnych dla Moskwy i Słowiańszczyzny sympatji, grubym drukiem na czele swego ostatniego numeru:

„Moskwa w razie, jeżeli przyjdzie do wojny, stanie po stronie Austrji najsamprzód zapewne w ten sposób do akcji, że wyszle na morze Adryjatyckie część swojej floty z morza Bałtyckiego; w razie, gdyby wojna przybrała większe rozmiary, można spodziewać się także współdziałania moskiewskich wojsk lądowych na korzyść Austrji. Za to zdaje się, że Moskwa upatrzyła sobie wynagrodzenie w księstwach Naddunajskich.“

Zukunft dodaje, zamieszczając tę wiadomość uwagę, że doniesienie, jakoby armia moskiewska nad Prutem zgromadzona, miała popierać ks. Hohenzollern jest bąkiem, i że jej wiadomość o zamiarach Moskwy, o przymierzu austrjacko-moskiewskiem, o celach Moskwy względem księztw rumuńskich i t. d. są niezawodne i wkrótce się sprawdzą.

Skonstatować także należy, że z drugiej strony zwracają się według ostatnich wiadomości rządy mocarstw zachodnich przeciw Austrji. Półurzędowy *Constitutionnel* z d. 6. bm. powiada w swoim artykule naczelnym: „Znamy już odpowiedź Austrji. Dwie kwestje miały być wykreślone z programu konferencyjnego: kwestja księztw, którą Austrja przedłożyła Związkowi niemieckiemu i kwestja wenecka, której poruszenia Austrja nie chce. Pozostałaby kwestja reformy Związku niemieckiego, ale rozwiązanie tej kwestji dotyczy tylko Niemiec, a nie równowagi europejskiej. Ubolewamy mocno nad zachowaniem się gabinetu wiedeńskiego. Każde mocarstwo pojmuje oczywiście obowiązki swoje według swego widzenia rzeczy, ale zdaje nam się, że Europa miała prawo spodziewać się innego postępowania po mocarstwie konserwatywnem“. Nie więcej przyjaźną dla Austrji jest odpowiedź Gładstona na posiedzeniu Izby wyższej parlamentu angielskiego, dana jenerałowi Peel na jego interpelację. Gladston ubolewał w swej odpowiedzi, że warunki przez Austrję stawiane uniemożliwiły zebranie się konferencji i dodał, że rząd angielski zgadza się z rządem francuzkim na to, iż Austrja jest winną że konferencja nie przyszła do skutku.

Dzienniki wiedeńskie bynajmniej tym zwrotem rzeczy się nie cieszą, nie cieszą się nadziejami przymierza z Moskwą, nie cieszą się niechęcią mocarstw zachodnich, a *Morg. Post* woła ze smutkiem:

„Z jednej strony wołają na Austrję: Jesteś burzycielką pokoju, z drugiej strony zarzucają, że łamie traktaty, *Constitutionnel* delikatnie już grozi Austrji, Gladstone w Londynie przemawia także tak, jakby uważał Austrję za burzycielkę pokoju, przyznamy się ze smutkiem, że dyplomacja nasza nie najlepiej sprawami naszemi kieruje; oby szczęśliwe losy sprawiły, by te błędy dyplomatów naszych naprawić się dały.“

W sprawie tych przymierzy i tego zwrotu mocarstw zachodnich przeciw Austrji, pisze *Times*: Królowa Olga Wirtembergska podczas swego pobytu w Wiedniu, oddała cesarzowi Austrji pismo odręczne cara, w którem tenże radzi odrzucenie wszystkich propozycyj w sprawie odstąpienia Wenecji, dalej załatwienia sporu austrjacko-pruskiego uznaniem pretensyj Oldenburgskich i wzywa do zawiązania dawnych przyjacielskich stosunków między dworami wiedeńskim a petersburgskim.

Zwołane na dzień 11. bm. zgromadzenie Stanów holsztyńskich do Itzehoe, składa się z 5 duchownych, 4 członków szlachty, 5 właścicieli większych posiadłości, 16 wiejskich pełnomocników, 13 miejskich i 1 reprezentanta uniwersytetu.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają podług *Köln. Ztg.* rozkaz dzienny jenerała Benedeka w którym między innemi czytamy:

„Widzę się niniejszym zniewolonym, jak najstanowczej i najsurowiej zakazać, ażeby panowie oficerowie, lub inne osoby z podwładnych mi wojsk, oddziałów i zakładów pośrednio lub bezpośrednio nie pisywały artykułów do dzienników. Również sprzeciwia się to interesowi armii, jeżeli w korespondencjach i artykułach dziennikarskich piszą krytykę, opartą na nieuzasadnionych, lub jednostronnie pojętych danych, jeżeli się skarżą publicznie na jaki chwilowy brak itp., ponieważ przeciwnicy nasi wnoszą ztąd o usposobieniu ducha, uzbrojeniu armii. itd. Nie ścierpię przeto ani w głównych kwaterach korpusów, ani też przy innych komendantach lub wojskach, płatnych lub bezpłatnych korespondentów do gazet, bądź to do stanu wojskowego lub cywilnego należących, i wzywam panów komendantów i oficerów do czuwania nad tem, ażeby nikt z armii bez wyższego polecenia nie pisywał artykułów do gazet. Korespondentów takich wszelkiemi środkami będę się starał wyrugować, i bez pobłażania z armii wydalę, a według okoliczności nawet oddam pod sąd wojenny.“

Anglia. W Londynie obiegała dnia 2. bm. bardzo prawdopodobna pogłoska, że obecne ministerjum do tygodnia upadnie i ustąpi miejsca gabinetowi mięszanemu, koalicyjnemu, t. j. złożonemu z konserwatywnych wigów, pseudo-liberałów i zbiegłych do obozu torysowskiego; głową byłby Derby, albo Stanley i Disraeli. Wątpią jednak, aby taka zmiana wywołała zmianę w zagranicznej polityce angielskiej.

Turcja. Nowa zmiana gabinetu tureckiego nie jest zmianą gruntowną. Wprawdzie w miejsce Fuada baszy, stronnika Francji, mianowany wielkim wezyrem Mehemet Ruździ basza, stronnik Moskwy, ale ministrem spraw zagranicznych pozostaje Ali basza, którego do zwolenników Moskwy bynajmniej liczyć nie można.

Rumunia. Zeszłego poniedziałku miał do Konstantynopola wyjechać ks. Jan Ghika, aby jeszcze raz spróbować czy sułtan nie przyjmie pisma, które ks. Hohenzollern przybywszy na Wołoszczyznę wysłał był do niego, jako swego zwierzchnika. Pismo to poszło do Konstantynopola przez jednego oficera, ale sułtan nie przyjął ani listu, ani oficera, który z kwitkiem wrócił do Bukaresztu. Książę Karol I. uczuł się mocno obrażonym, jako członek dynastji pruskiej. Zresztą list do sułtana, nie był redagowany w stylu, w jakim zawsze książęta Rumunii, Multan i Wołoszczyzny pisali do swego zwierzchnika; ks. Hohenzollern podpisał się: „*Votre fidéle ami.*“

Ks. Hohenzollern wydał do Rumunów następującą, odezwę:

„Rumuni! Jak tylko do was przyjechałem, przybyły do mnie ze wszystkich części mojej nowej ojczyzny adresy powitania, utwierdzające mię w wierze, że wola, której się powodowałem, była wolą całego narodu. Wielka cześć tych adresów nadesłano mi, gdym jeszcze bawił u rodzinnego ogniska; pamiętaliście nawet o moich urodzinach, i przysłaliście wasze gratulacje. Obym był mógł, każdemu odpowiedzieć z osobna! Wyrazy moje byłyby wam pokazały, że w zamian za serca serce przynoszę. Ale gdy to rzecz niepodobna, więc upraszam was, abyście tych kilka słów przyjeli jako wyraz moich uczuć ku wam wszystkim!

„Rumuni! Na wasze wezwanie opuściłem moją ojczyznę i rodzinę moją, u uczyniłem to, bo znam wasze dzieje,, wasze życzenia i cierpienia wasze. Przybyłem, bo głos narodu jest dla mnie świętym. A jeżeli ten naród tak świetną posiada przeszłość jak wasza, przeszłość, która mu dodała siły do walczenia tak, jak wyście walczyli, dla wywalczenia sobie przyszłości, któraby tej przeszłości godną była, to głos tego narodu jest dla mnie prawdziwym głosem Boga. Oto przyczyna, dla której opuściłem wszystko com kochał. Zwróćcie ku mnie wasze uczucia, bom moją ojczyznę tylko na to opuścił, aby wam zabezpieczyć ojczyznę wielką i wolną. Alboż nie uczyniłem z niej kołyski moich następców?

„Rumuni! Zapał, z którym mnieście przyjęli, dowodzi mi, iż w samej rzeczy jestem wam pożądany. Nieustannie będę się starał, abym zachował sobie to miano w waszem sercu. Wesprzyjcie mię waszą miłością i zaufaniem. Nic bez Boga! to hasło mojej rodziny. Bóg rzekł: „Pomagaj sobie sam, a ja ci dopomogę.“ A więc radźmy sobie sami, a Bóg nam z pewnością pomoże! *Karol.*“

W końcu maja wniosło kilkunastu deputowanych, mianowicie z Multan, aby Izba, dopełniwszy głównych swoich zadań na kadencji nadzwyczajnej tj. zawotowania unii i wyboru księcia, odroczyła się do najbliższej kadencji zwyczajnej. Wniosek ten Izba odrzuciła. Deputowani poczęli w wielkiej liczbie prosić o urlopy, z którego to powodu Blaremberg na posiedzeniu dnia 1. bm. zaklinał Izbę, aby przynajmniej konstytucji, przyszłej podstawy kraju, nie rozstrząsała pod niebytność tylu posłów, gdyż zdawałaby się zaoktrojowaną przez deputowanych wołoskich, ale i nad tym wnioskiem Izba przeszła do porządku dziennego i tylko wielom odmówiono urlopów.

Na Mołdawie szerzy się agitacja przeciw emancypacji żydów, w Jasach wyprawiano nawet burdy przeciw żydom.

Wspomniane już przez nas najświeższe rozporządzenia. odnoszące się do tegorocznego nieurodzaju, wystosowane do ministra stanu i do kanclerza węgierskiego opiewają:

„Kochany hr. Belcredi! Radośne nadzieje pomyślnych zbiorów, do których upoważniał dotąd stan rolnych plonów, zostały — jak się ze smutkiem dowiedziałem, mocno zachwiane w niektórych okolicach Mego państwa przez anormalne skutki atmosferyczne, które właśnie w upłynionych dniach nastąpiły były.

„Aby zatem módz osądzić, o ile wyrażone obawy zupełnego chybienia zbiorów w pojedynczych gatunkach ziemiopłodów są uzasadnione, i aby dla złagodzenia szkodliwych skutków wcześnie wziąć pod rozwagę użycie stosownych środków zaradczych, rozkazuję panu zarządzić niezwłocznie potrzebne dochodzenia i Mnie w porozumieniu z Moim ministrem handlu i gospodarstwa złożyć sprawozdanie.“

Wiedeń dnia 6. czerwca 1866.

podp. *Franciszek Józef.*

„Kochany p. Majlath! Z żywem ubolewaniem dowiedziałem się, że posucha i mróz w wielkiej części Mego królestwa Węgier zniszczyły nadzieję obfitego zbioru.

„Wiadomość o tem zdarzeniu dotknęła Mnie tem boleśniej, że właśnie owa część ludności Mego rzeczonego królestwa zdaje się być znowu wystawioną na smutne położenie, która już szeregiem chybionych lat, szczególnie zaś posuchą r. 1863 ciężko została dotkniętą.

„Rozporządzam zatem, aby pod prezydenturą i kierunkiem Mego tawernika niezwłocznie utworzyć komisję, która po dokładnem rozważeniu wszelkich stosunków będzie miała obowiązek porobić wyczerpujące wnioski co do sposobu, dalej co do środków skutecznej zapomogi, jako też co do wyszukania i użycia takowych.

„Liczę na to, że starania Mego rządu w kraju, a szczególnie u stanów i reprezentantów w sejmie zgromadzonych, znajdą skorą pomoc.

„Oczekując od pana odnośnych wniosków, spodziewam się, że Mi pan przedłożysz takowe ile możności jak najspieszniej.“

Wiedeń d. 6. czerwca 1866.

podp. *Franciszek Józef.*“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wrocław d. 6. czerwca.

(*A*) Nim was list mój dójdzie, spodziewam się, lub jeżeli wolicie, obawiam się, iż otrzymacie telegrafem wiadomość o stoczonej tu na naszem pograniczu lub w Holsztynie bitwie, o wkroczeniu wojsk królewskich do Saksonii, słowem wiadomości o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, bo według wiadomości, jakie dziś tu mamy, nie ulega już żadnej wątpliwości, że la-

da chwila do starcia przyjść musi; bolączka, która pod gorącemi kataplazmami zręcznego chirurga europejskiego zwolna nabierała, jest już tak dojrzałą, że pęknąć musi.

Według zdań tutaj rozpowszechnionych, nie będą wojska pruskie czekać na inicjatywę ze strony Austrji, lecz same atak rozpoczną. Tutejsza *Schles. Ztg.* zapowiada to nawet, dodając, że ma do tego wyższe upoważnienie. *Schles. Ztg.* domyśla się, że wojska królewskie rozpoczną atak od wkroczenia do Saksonii.

Na granicy saskiej skoncentrowano już nie mniej jak 150.000 wojska, nie licząc w to pierwszego korpusu. zgromadzonego koło Zgorzelic (po niemiecku Görlitz) i korpusu siódmego w okolicy Halle stojącego. Gwardje zgromadzą się się w Luzacji najdalej do 10. czerwca i pójdą na linię bojową, a nie jak mniemano w linię rezerwową.

Wiadomość, którą wam w poprzednim liście podałem o głównej kwaterze księcia następcy tronu, potwierdza się. Książę przybył już do zamku Fürstenstein i objął naczelne dowództwo nad armią szlązką. Słychać, że ma być mianowany gubernatorem Szlązka. (Telegram wczoraj podany, doniósł o dokonanej już tej nominacji; p. r.) Spodziewają się, że król sam uda się najdalej w poniedziałek do armii, aby objąć naczelne dowództwo. Nie ma dotąd pewności, gdzie będzie główna kwatera królewska, według jednych pogłosek ma król kierować operacjami na Szlązku i objąć dowództwo nad czterema tutejszemi korpusami, inni głoszą, że król stanie w Luzacji zachodniej główną kwaterą, na czele korpusów stojących frontem ku Saksonii.

Z twierdzy Koźla wyniosło się kilkaset osób, magistrat zawiadomił bowiem mieszkańców, że prawdopodobnie za dni kilka wkroczą Austrjacy i będą twierdzę oblegać. Ci więc, którzy nie zaopatrzyli się w żywność zapasową, opuszczają miasto. Szkoły w Koźlu pozamykano. W gmachach szkolnych koszary.

Nie macie wyobrażenia, jakie fałszywe wieści rozszerzają tu z umysłu między ludnością o armii austrjackiej. Dzienniki pruskie, i to niby tak poważne jak *Nordd. Allg. Ztg.*, przepełnione są wrzekomemi korespondencjami z Austrji, przedstawiającemi wojsko austrjackie w najopłakańszym stanie. Broń austrjacka jest, zdaniem tych korespondencyj, najgorszą w świecie, piszą, że karabiny austrjackie są na skałkę jeszcze, że o broni perkusyjnej nie Austrjacy jeszcze nie wiedzą, że odzież wojska jest w najgorszym stanie, że wielka część armii jest bez mundurów i nosi grube płaszcze, nie mając pod spodem nic, prócz koszuli. Równie fałszywe szerzą tu między ludnością i wojskiem zdania o stosunkach i zamiarach austrjackich w ogóle. Głoszą, i temu Prusacy wierzą, że Austrja chce wojny religijnej, że to będzie wojna katolików przeciw protestantom, że katolicka Austrja chce wytępienia protestantyzmu, a *Kreuzztg.* zapowiada nową trzydziestoletnią wojnę religijną, przypomina protestantom czasy austrjackich Wallensteinów, Kinskych i Tillych, i utrzymuje, że katolicka Austrja chce „wytępienia kacerskiego luteranizmu w całych Niemczech."

Jakiś ksiądz w Austrji, podobno w Tyrolu, wspomniał gdzieś w jakimś okólniku czy w jakiejś przemowie, że „interesa religii i kościoła katolickiego są zagrożone." Okoliczność ta wystarczyła pruskim kierownikom opinii publicznej za temat do sierdzistych artykułów w obronie protestantyzmu przeciw katolicyzmowi, a do jakiego stopnia panowie ci zapomnieć się są w stanie, niech wam posłuży następny wyjątek z jednego dziennika berlińskiego, który mam właśnie przed sobą. Oto czytam w nim: „Prawdą jest, że w Austrji popi (Pfaffen) zachęcają ciemne, niedołężne stworzenia do wojny przeciw kacerskim Prusom, ale czy Bemaki ozdobią czapki swe Madonnami, czy uzbrują się amuletami przeciw pruskim kulom, to podobno w końcu nie wiele będzie stanowić, a zresztą tem ci lepiej, jeżeli nas obdarzą srebrnemi medalionami świętemi, niż mieliby nam kraść srebrne łyżki." Tego rodzaju rzeczy ciągle tu czytać można, i środek ten skutkuje.

Paryż d. 5. czerwca.

(*K*) Rozbicie się projektu kongresowego jest dokonanym faktem. Pomimo tego cesarz francuzki ma czynić usiłowania, aby skłonić Austrję do odstąpienia od swych zastrzeżeń i w tym celu z wyjaśnieniami planu, w jaki sposób mogłyby bez ujmy potęgi Austrji wyrównane być spory istniejące na kongresie, wysłał księcia Grammonta do Wiednia. Tymczasem półurzędowe dzienniki bardzo nieprzychylnie piszą dla Austrji, grożą jej prawie koalicją Anglii, Francji, Włoch i Prus, i wprost odzywają się, że gabinet wiedeński, licząc na pomoc Moskwy, bardzo się zawieść może. W ogóle wszyscy przypisują cofnięcie się Austrji od konferencji, zabiegom Moskwy, mianowicie listom cara, wręczonemu przez wielką księżnę Olgę, i negocjacjom, w Wiedniu przez nią zawiązanym.

Wyczytuję w waszym dzienniku, iż przypisujecie osadzenie na tronie księcia Hohenzollern w Rumunii porozumieniu Francji i Prus. Z dosyć wiarygodnego i prawie niezawodnego źródła donieść wam mogę, że rzecz się ma inaczej. Inicjatywa wyszła od Rumunów, bawiących za granicą, którzy księcia Hohenzollerna mieli sposobność poznać z najlepszej strony, mianowicie wówczas, gdy jako pruski oficer przed trzema laty z Prus, zbiegł z wojska pruskiego, udał się do Francji, i tu starał się o naturalizację. Interwencji cesarza Francuzów udało się wówczas pogodzić księcia z dworem pruskim, iż mu zbiegostwo przebaczono i wrócić mógł do szeregów pruskich napowrót. Książę nie lat 17 ma, jak piszecie za dziennikami innemi, lecz lat koło 30 i nie porucznikiem lecz rotmistrzem był w wojsku pruskiem. Jestto wysoce wykształcony człowiek, bardzo liberalnych zasad i w ciągłej opozycji do Bismarka i dworu pruskiego żyjący. Ani król pruski ani pan Bismark i słyszeć nie chcieli o przyjmowaniu przez niego tronu Rumunii. Tylko od cesarza francuzkiego, Napoleona, otrzymał książę zupełne przyzwolenie do przyjęcia tronu, i w pierwszej zaraz chwili gabinet francuzki postanowił opierać się wszelkiej przeciw nowemu księciu interwencji tak tureckiej jak moskiewskiej. Tylko wpływ Francji utrzymał i utrzymuje go dotąd na tronie. Anglia miała wejść w tę politykę francuzką, tak, że i na konferencjach rumuńskich nie poszła za Turcją.

Domyślają się, iż cesarz francuzki chciał tym sposobem usunąć księztwa Naddunajskie z kombinacji wynagrodzenia Austrji za Wenecję, lub za Szlezwik-Holsztyn, aby w inną stronę, na inną kwestję zwrócić uwagę konferencji, jako jedyny sposób zagodzenia sporów pokojowo.

Niektóre pisma tutejsze przebąkiwują o aliansie między Francją a Włochami i Prusami, i dodają, iż ten alians już teraz jest w robocie i przed wybuchem wojny się odsłoni. O ile z rozmaitych objawów sądzić można, jestto raczej groźba. Francja nie chce się łączyć ani z Włochami, ani z Prusakiem, lecz czeka co się dalej stanie. Gdyby Moskwa dała pomoc czy to bezpośrednią, szląc swe wojska na linię bojową, czy pośrednio, okupacją niektórych krajów austrjackich, wtedy dopiero zawarłaby Francja przymierze.

Między Anglią i Francją toczą się ciągle narady żywe i po rozbiciu kongresu. Zdaje się, iż oba państwa układają się o sposób zgodny zachowania się podczas przyszłej wojny. Z układów tych spodziewają się przymierza — ale nie zaraz, lecz ewentualnie, w pewnych wypadkach. Lord Cowley codzień prawie miewa konferencje to z panem Drouinem de Lhuys, to z cesarzem.

Florencja dnia 3. czerwca.

(*AJO.*) Król wyjechał dziś zrana do Turynu, a za parę dni ma powrócić nazad do Florencji. Dzienniki, donoszące o wyjeździe monarchy nie przypisują tej podróży żadnej politycznej doniosłości, lecz nam, którzy w licznym jego orszaku widzieliśmy samych starszych oficerów, zdaje się, że Wiktor Emanuel zamyśla zwidzić raz jeszcze rozlokowaną armię, i że chce — jeśli konferencja zerwie się prędko, pozostać w swej jeneralnej kwaterze w Piaczency. Dowiaduję się, że w ministerjum wojny pracują niezmordowanie, aby w razie potrzeby powołać do czynnej służby drugie kategorje z lat 1842—1843, wraz z branką z roku 1846. Dekretu odpowiedniego spodziewają się przed 20. b. m., a jeśli takowy wyjdzie, natenczas Włochy będą mogły wystawić na samej linii bojowej przeszło 500.000 ludzi, armię młodą i nie tak bitną jak austrjacka, lecz zawsze liczbą i patrjotyzmem dosyć silną.

Zaczynają mówić o zmianie gabinetu, lecz jak na teraz pogłoski te są przedwczesne. Wiadomo wam, że pod Ricasolim wystąpi nowy gabinet dopiero w dniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Chwilowy odjazd Lamarmory nie może wywołać najmniejszego przesilenia.

Piszą z Como, że jakiś płatny ajent chciał się rzucić na pułkownika 3. pułku, byłego posła, Spinazzi, który obok p. Corte jest jednym z najenergiczniejszych i zarazem najzdolniejszych organizatorów oddziałów ochotniczych. Winowajcę przytrzymano, oddając go natychmiast pod sąd kompetentny.

Ze Sycylji przybyło do 1000 młodzieży. Wszyscy zamyślają się zaciągnąć do ochotników. Kolonia włoska w Aleksandrji w Egipcie, chcąc okazać swej ojczyźnie, że oddalenie nie rozerwało tych węzłów, któremi synowie jednej ziemi zawsze złączeni być powinni, przysłała 350 młodych ludzi, aby takowi stanęli pod naczelnem dowództwem Garibaldego. Kilknastu widzieliśmy z nich we Florencji. Twarze ogorzałe, fezy na głowie. Aby nie zapomnieć o przywyczkach orjentalnych, panowie ci przybyli w towarzystwie swych kobiet, przebranych za markietanki. Nie wiem, czy pustelnikowi z Kaprery będzie się podobało podobne zgromadzenie.

W Liworno dostało się było siłą przeszło 50 złodziei do wagonów, któremi jechali ochotnicy do Florencji. Kwestura zatelegrafowała niezwłocznie do tutejszej policji o tem zjawisku. Na dworcu kolei widzieliśmy dziś cały oddział żandarmerji, któremu udało się nie z małą trudnością zabrać tych rzezimieszków i odstawić do więzienia Alle Murate.

Jutro mają się rozpocząć nowe budowy w mieście. Stare mury, któremi opasano całą Florencję przed wiekami, runą pod młotami synów 19. stulecia, aby nowej stolicy zabezpieczyć wybudowaniem kilkudziesięciu nowych pałaców wygodniejsze życie.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie dnia onegdajszego rozpoczęło się $^3/_4$7. W skutek otrzymanego zaproszenia, zawezwał p. burmistrz p. radnych do udziału w obchodzie Bożego Ciała obrz. gr. kat. w niedzielę. Józef Kolischer otrzymał urlop do d. 15 bm.

Sekcje dokonały wyboru komisji, która podług uchwały zapadłej na posiedzeniu d. 19 bm. ma się zająć zbadaniem, jakie budowle miejskie należałoby przedewszystkiem przywieść do skutku z funduszu zaciągnąć się mającej pożyczki.

Do komisji tej należą: Szuman Jan, Gnoińśki, Ślaski, Szwedzicki, Jurgens, Madejski i Szemelowski.

Radnemu Szumanowi Janowi za dar 300 porcji mąki, i bezimiennemu za 300 kwitów na chleb dla ubogich, tudzież Kirschnerowi Antoniemu jako przewodniczącemu Stow. młodzieży kupieckiej za 95 złr. a Iskierskiemu za 60 złr. (od pani Julji Czuczawy) danych na rzecz zakładu św. Łazarza, uchwalono podziękowanie.

Księżna Sapieżyna, jako przewodnicząca domu Opatrzności wniosła prośbę o ustąpienie jej ogrodu Jezuickiego na pół dnia dla odbycia tamże loterji fantowej.

Radni Starzewski i Rajski wyjeżdżają temi dniami do dóbr fundacji skarbkowskiej, aby być obecnymi przy odbiorze tychże z rąk administracji namiestniczej w ręce kuratora ks. Jabłonowskiego, który przedwczoraj przyjechał do Lwowa.

Z porządku dziennego odmówiono wezwaniu namiestnictwa, aby miasto przyjęło na siebie niedobór gr. kat. kościoła św. Pietnicy. Ze spisu wydatków tej parafii pokazuje się, że kilka rubryk jest zupełnie niepotrzebnych, n. p. utrzymywanie kooperatora, który pobiera 150 zł. a nic nie robi, bo cała parafia składa się ledwo z 200 dusz, a znajdujący się w parafii klasztor OO. bazylianów ma obowiązek dopomagania parochowi. Po usunięciu tedy zbytecznych rubryk — niedoboru nie będzie.

Uchwalono następnie wypłatę kosztów restauracji kościoła łac. św. Mikołaja. — Patraszewski referował względem dania przyrzeczenia przynależności do gminy lwowskiej pannie Julji Łabędzkiej i pannie Karolinie Wojda, tudzież prawa obywatelstwa Janowi Kaszczukowi i Wilhelmowi Klangowi, przemysłowcom. Przyzwolono bez dyskusji.

Nakoniec przedstawił dr. Madejski rezultat administracji dochodów niestałych za czas od 1. maja 1865 do 30. kwietnia 1866. Z zestawienia głównych cyfer pokazuje się, że dochody wynosiły 794.684, wydatki (czynsze dzierżawne 630.000 złr. i koszta zarządu) 737.640, zatem zwyżka dochodów 57.040 złr. (w co wchodzi gotówka, wartość inwentarza, zaliczki itp.).

Ze zwyżki tej odpada 25% na tantiemy dla urzędników, strażników zarządu dochodów niestałych, tj. 14.265 złr. Ponieważ jednak nie wszyscy strażnicy służą po całym roku, więc z tej kwoty odpadło jeszcze do dyspozycji 3.672 złr Idąc częścią za wnioskami komisji administracyjnej, częścią za poprawkami radnych — uchwalono z tej pozostałości panu burmistrzowi w uznanie jego prac około utrzymania tych dochodów miejskich remuneracji 1000 złr. Panu buchhalterowi Jaroszowi, który przy ubieganiu się gminy o dalszą dzierżawę akcyzy, zestawiał sam wszystkie wykazy i robił obliczenia, remuneracji 500 złr. dalej odpowiednie kwoty lekarzowi a nareszcie w darze dla funduszu wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich 1.000, dla ubogich chrześciańskich 300, a dla żydowskich 144 złr. Rachunkowa zwyżka dochodów pozostała w kwocie 42.775 złr. do dalszej rozliczki. Od 1. listopada rozpocznie się nowe trzylecie dzierżawy akcyzy. Do tego czasu będzie jeszcze jedno zamknięcie rachunków za czas od 1. maja do 31. października 1866, a potem dla wyrównania roku administracyjnego nastąpi zamknięcie rachunków za 14 miesięcy od razu.

Po wysłuchaniu wywodów p. Madejskiego zakończono posiedzenie o godz. 9. wieczorem.

Kronika.

— **Rada zawiadowcza kolei gal. Karola Ludwika** ogłasza, że zaprowadzony z dniem 20. maja r. b. dla przewozu osób prowizoryczny porządek jazdy na tej kolei, znosi się z dniem 10. czerwca r. b. i poczyna od tego momentu obowiązywać napowrót dawniejszy porządek jazdy z dnia 10. września 1865 r.

Zarząd zaś lwowski wydał dziś obwieszczenie, że z powodu wprowadzenia na nowo dawnego planu jazdy z dnia 10. września 1865 pociąg osobowy nr. II. już od dnia dzisiejszego począwszy o godzinie 5. minut 20 po południu dla połączenia się w Krakowie z pociągiem ranniejszym kolei północnej, ze Lwowa odejdzie.

— **Czwarty spis składek na utworzenie wolnego pułku Krakusów** ofiarowanych, z wyrazem mojej wdzięczności do publicznej podaję wiadomości.

Wny hr. Adam Potocki wystawia swoim kosztem 10 Krakusów z końmi i całym rynsztunkiem. Wy Płocki, Tytus Borkowski po 1ym, Wy hr. Ludwik Wodzicki 3 Krakusów z końmi i rynsztunkiem. Przełożony obwodu krakowskiego Wny Lenkiewicz 50 złr. w.a. Swietny magistrat miasta Łańcuta 50 złr. Świetny magistrat m. Złoczowa 200 złr. JWny hr. Lanckoroński, c. k. podkomorzy jedną obligację indemnizacyjną na 1000 złr. Świetny magistrat m. Zatora 100 złr. JWny Artur hr. Gołuchowski 50 złr. Wny Józef Kodrębski 10 złr. Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej 1908 złr. Wny Aleksander hr. Badeni 400 złr. Swietny magistrat m. Ropczyce 100 złr. Wny Pałka z Chrzanowa 4 złr. Swietny magistrat m. Wilamowie 20 złr. JWny Feliks hr. Mier, c. k. podkomorzy 300 złr. Wny dr. Michał Tustanowski jedną obligację indemnizacyjną na 100 złr. Wny Zygmunt Grotowski jeden list zastawny banku wiedeńskiego na 100 złr. Wny Leon hr. Brunicki 5 sztuk obligacyj pożyczki narodowej a 100 złr. — 500 złr. Wny dr. Karol Kaczkowski 100 złr. Wny Henryk Jędrzejowicz 100 złr. Wny Władysław Urbański 15 złr. Wny Rudolf Reitzenstein 10 złr. Wny Feliks Gniewosz 10 złr. Wny Teofil Żurowski 10 złr. Wny Mieczysław Kozłowski 10 złr. Wny Hieronim Romer 10 złr. Wny Marceli Truszkowski 5 złr. Wny Antoni Gniewosz 5 złr. Wny Mieczysław Tretter 10 złr. Wny Leonard Truskolaski 5 złr. Wny Romuald de Tergonde 5 złr. Wny Franciszek Rylski 5 złr. Wny Ferdynand Janowski 10 złr. Wny Wiktor Terlecki 5 złr. Wny Adam Dauksza 5 złr. Wny Kornel Dauksza 5 złr. Wny Alfred Kobak, c. k. porucznik pensjonowany 5 złr. Wny Antoni Wisłocki 5 złr. Wny Zygmunt Rylski tymczasowo 12 złr. Wny Zbyszewski, c. k. major 5 złr. Wny Piotr Tchórznicki 25 złr. Wny Jan Tchórznicki 25 złr. Wny Gustaw Rylski 2 złr. Wny dr. Teodozy Polański 100 złr.

JW. August Romaszkan oprócz datku pieniężnego 2 konie. Wny. Henryk Kriegshaber 1 konia. Wny. Wiktor Wojciechowski 3 konie. W. Maurycy Szymański 2 konie. JW. br. Mikołaj Romazzkan 10 koni. W. Franciszek Wojnarowski 1. W. Ferdynand Kriegshaber 1. W. Major Pawlikowski 1. N. N. 2 W. Stanisław Skrzyński 1. W. Wincenty Straszewski 1. W. Antoni Kellermann 1. Józef Dąbski 1. W. Bogusz z Lubacza 1. W. Aleksander Bobczyński 1. W. Józef Mally c. k. porucznik pensjonowany 1 konia. Sędziszów d. 7. czerwca 1866. *Starzeński*, pułkownik.

— **Odmowna odpowiedź.** *Czas* dowiaduje się, że p. Ludwika Leśniowska, znana autorka pism dla ludu, podpisująca się „Ludka z Myślenic", gdzie stale przebywa, otrzymała temi dniami odmowną odpowiedź ze strony Namiestnictwa na podanie swoje, wystosowane do Sejmu, i uchwałą jego zalecone rządowi do uwzględnienia, w którem ta szanowna przyjaciółka ludu, pracująca gorliwie nad jego oświatą, prosiła o pozwolenie odbywania publicznych wykładów dla ludu w Myślenicach. Co mogło być powodem tej odmowy mimo poparcia podania przez Sejm, niewiadomo, ale to pewna, że podobne publiczne wykłady zdałyby się bardzo, przynajmniej po wszystkich większych miastach prowincji.

— **Nominacja.** Ministerjum stanu mianowało magistra farmacji i właściciela apteki w Krakowie, p. Adolfa Siedleckiego, członkiem stałej komisji lekarskiej przy komisji namiestniczej w Krakowie.

— **Wystawa sztuk pięknych w Krakowie** została, jak było zapowiedzianem, zamknięta d. 1. bm. Dnia 7. b. m. odbyło się przed nielicznem zebraniem akcjonarjuszów losowanie 44 obrazów i 19 rycin zakupionych z tegorocznej wystawy. Ze sprawozdania pokazuje się, że liczba akcjonarjuszów tegorocznych wynosiła 2.140, a zatem mniej, niż po inne lata, sprzyjające więcej rozwojowi Towarzystwa. Na premium tegoroczne przeznaczono „Flisaków", obraz Piotrowskiego z Królewca. Między wygranemi są: Szermentowskiego „Gniazdo upadłe w lesie" wygrał Feintuch St. w Krakowie; F. Cynka „Jadwigę w chwili przedślubnej" wygrał Malczewski J. z Poznańskiego; Quagliego „Cyganów" Lipiński Leopold z Krakowa: Gryglewskiego „Widok kościoła Marjackiego" Szczaniecki z Poznańskiego; Hahna „Akwarellę" ks. kan. Rozwadowski z Krakowa: A. Deima ze Lwowa; Dutczyńskiego „Jana Kazimierza" J. Feyk z Krakowa; Brandta „Pachołka, podprowadzającego konia w bitwie" Bobczyński Aleksander z Niewistki; Kotsisa „Wiejskiego chłopca" dr. A. Mułkowski z Krakowa; Piotrowskiego „Flisaków" przeznaczonych na premium, ks. J. Biedrończyk z Ryczowa; Ronnerowy „Zaprząg psami" F. Wątorek z Wieliczki; Leopolskiego „Zakonnicę" p. Libelt z Poznańskiego.

— **Morderstwo.** W Posadzie Nowomiejskiej w powiecie Dobromilskim dnia 29 z. m. znaleziono na polach dworskich zwłoki zamordowanej przez pobicie i uduszenie Feśki Szeremetowej 35 lat liczącej, zamożnej lecz nie żyjącej z mężem. Na kilka dni przed tem morderstwem skradziono 2 krowy włościaninowi z Nowego miasta, i Szeremetowa dopomagała do wykrycia sprawców kradzieży: jakkolwiek jej usiłowania były bezskuteczne, zdaje się, że złodzieje zamordowali ją dla zatarcia śladu.

— **Publiczne podziękowanie.** Wójtowie i członkowie gminy powiatu tlusteckiego złożyli publiczne podziękowanie p. Włodzimierzowi Siemiginowskiemu, przełożonemu komitetu zapomogi głodowej za gorliwe i pełne poświęcenia pełnienie przyjętego obowiązku, połączonego z utratą zdrowia i majątku, gdyż jeszcze przed nadejściem funduszów, na zapomogę przeznaczonych, rozdawał własne pieniądze i zboże.

Obwieszczenie. Dnia 24. czerwca 1866 r. odbędzie się we Lwowie w kaplicy św. Zofii przed południem po mszy św. losowanie z fundacji posagowej, a mianowicie:

a) Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie wygrywającej 4028 złr. w. a.

b) Wgo. Wincentego Łodzia Ponińskiego w kwocie wygrywającej 600 złr., 600 złr., i 300 złr. w. a.

c) Elżbiety Czarkowskiej w kwocie wygrywającej 111 zł. 76 kr. w. a.

Do losowania z fundacji Wgo. Łodzia Ponińskiego będą przypuszczone dziewczęta, które legalnie udowodnią, że są religii katolickiej, w Galicji, z rodziców ślubnych zrodzone i tamże zamieszkałe, dalej, że 8my rok życia ukończyły a 24ty nie przekroczyły, że moralne życie wiodą, naukę religii pobierały i są ubogiemi, że rodzice ich, jeżeli jeszcze żyją, także są ubodzy, i moralnie się prowadzą, albo, jeżeliby już nie byli przy życiu, że zmarli bez pozostawienia majątku.

Rodzice lub opiekunowie dziewcząt, chcących brać udział w losowaniu, mają wnieść pisemną prośbę w wyż wyrażony sposób dokumentowaną do protokołu podawczego c. k. namiestnictwa we Lwowie najdalej do dnia 16. czerwca b. r., dziewczęta zaś same mają dniem przed ciągnieniem, a mianowicie 23. czerwca br. przedstawić się osobiście komisji losowaniem kierującej.

Do wzięcia udziału przy losowaniu z fundacji Elżbiety Czarkowskiej, muszą nadto dowieść, że pochodzą z rodziców polskiej narodowości, a w razie pochodzenia z rodziców nieślubnych, z matki tejże narodowości.

Od złożenia wymaganych dowodów uwolnione są dziewczęta sieroty w zakładzie sierót miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie się znajdujące.

Wylosowane sumy posażne zostaną do czasu zamęzcia wygrywających dziewcząt, albo do czasu ich pełnoletności korzystnie ulokowane, a dotyczące rewersa zostaną ich zastępcom uprawnionym doręczone.

— **Ogłoszenie konkursu.** W oddziale manipulacyjnym Wydziału krajowego będą do obsadzenia następujące posady:

a) Posada dyrektora kancelarji jako przełożonego oddziału manipulacyjnego, zarazem przełożonego ekspedytu, o rocznej płacy 1400 zł. w. a. z dodatkiem wolnego pomieszkania z opałem lub relutum 300 złr. w. a. i 50 zł. w. a. na fiakra;

b) posada protokolisty o rocznej płacy 1000 zł. wa.;

c) posada archiwisty o rocznej płacy 1000 złr. wa.; nakoniec

d) dwie posady kancelistów klasy I. o rocznej płacy 800 złr. w. a.

Od kandydatów o te posady, którzy dotąd w służbie krajowej nie pozostają, wymaga się:

1. Dowodu wieku życia nie mniej jak lat 18, a nie więcej jak lat 40;

2. nieposzlakowanego życia;

3) dowodu ukończonego niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej i dowodu czytelnego i pięknego pisma: a nadto od ubiegających się o posadę dyrektora kancelarji, protokolisty lub archiwisty dostatecznej znajomości odpowiedniej służby.

Ubiegający się o te posady wywieść się mają w podaniu swojem z ogółowego i szczegółowego swego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Zwraca się uwagę kandydatów iż wedle §. 14 ustanowy dla służby krajowej nowo wstępujący do służby krajowej urzędnik otrzyma nominację na stałą posadę dopiero po upływie roku jednego pełnionej służby, i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom służby odpowie.

Ubiegający się winni podania swe najdalej do 24 czerwca 1866 r. wnieść do Wydziału krajowego, a to jeżeli obecnie w służbie publicznej zostają, drogą bezpośrednio przełożonej władzy.

Kandydaci zostający już w służbie krajowej winni dołączyć do podania listę służbową.

Ostatnie wiadomości.

Całe dziennikarstwo europejskie wystąpiło dziś z kazaniem pogrzebowem dla projektu konferencji. Jutro zapomną już o umarłym. Nawet nie spełni się myśl gabinetu włoskiego, aby otworzyć naradę w sześciu (bez Austrji) a florencka *Opinione* zawiadamia, że znikło wszelkie prawdopodobieństwo zebrania się konferencji. *Monitor* zaś zapisuje, że Francja, Anglia i Moskwa są tego zdania, że narady konferencyjne nie mogą już na nic się przydać.

Odpowiedź Austrji na zaproszenie kongresowe zawiera następujące żądania: aby żaden z uczestników kongresu nie chciał starać się o jakiekolwiek odrębne dla siebie interesa kosztem powszechnego pokoju; aby poprzednio postanowiono wykluczenie wszelkiej kombinacji, któraby któremukolwiek z zaproszonych państw miała przysporzyć rozszerzenie dzierżaw albo pomnożenie potęgi; wysłanie na konferencję zaś ma nastąpić dopiero po otrzymanem w tej mierze zapewnieniu. Dalsze zastrzeżenie opiewa, iż przez wysłanie na konferencję nie będzie w niczem zmienionem stanowisko Austrji do rządu włoskiego, ani się przez to niczego nie przesądza. Dopóki istniejące zobowiązania nie będą rozwiązane wojną, stanowią one publiczne prawo Europy; dla tego też istniejące umowy powinny pozostać punktem wyjścia. Austrja jest wielce zdziwioną nad niezaproszeniem papieża, który w sporze włoskim (*italien different*) nader jest zainteresowanym. Austrja zdaje się, iż ogólnej sprawie wyrządza przysługę przez poruszenie uprzednie tych eksplikacyj, wyjaśniając obecne położenie.

Constitut. z d. 5. bm., (którego artykuł w tym przedmiocie umieściliśmy przed kilku dniami podług telegramów) potwierdza, że taką jest osnowa odpowiedzi austrjackiej. Konferencja tedy jest zaniechaną, a nadzieje, któremi oddychał jeszcze wczoraj *Monitor* okazały się płonnemi. *La France* umieszcza dziś korespondencję z Berlina, w której mowa o nader pokojowych tendencjach króla pruskiego, a w półurzędowym artykule wstępnym wyraża zdziwienie swoje, dla czego Prusy dotąd jeszcze z Austrją nie zerwały. Wyrazy dziennika *la France* brzmią tak, jak gdyby życzyła sobie wojny, a obawiała się jeszcze w ostatniej godzinie skrewienia ze strony Prus.

Korespondent paryzki do *Schles. Ztg.* pisze d. 5. czerwca: Lord Clarendon i książe Gorczaków objawili jak donoszą dziś dzienniki półurzędowe, rządowi francuzkiemu swoje zdanie, że zastrzeżenia Austrji, czynią niepotrzebnem zebranie konferencji. Przypuścić należy, powiadają dalej dzienniki półurzędowe, że gabinet tuilleryjski przystępuje do tego zdania. Jestto tylko frazes: albowiem pewna, że rząd francuzki od razu pojął w tem znaczeniu notę austrjacką i drogą telegraficzną wyjednał (?) takie same zdanie w Petersburgu i Londynie. (Potwierdza to *Times*), Osnowa noty austrjackiej nie jest jeszcze wiadomą, lecz dzisiejsza *la France* daje dziś niektóre dalsze wskazówki; powiada: nota jest zredagowaną w wyrazach, które „formellement“ wykluczają rozprawy nad kwestją wenecką i księztwami Zaelbiańskiemi, i tylko dopuszczają rozbiór reformy Związku niemieckiego.

Przeciwko Austrji najbardziej nastroiło tu umysły powiedzenie na bundestagu frankfurckim, że sprawa wenecka bezpośrednio interesuje Rzeszę. Francja nie chce, aby kwestję wenecką „germanizowano,“ i przystąpiłaby do ostateczności, gdyby Austrja może w ciągu wojny chciała użyć niemieckich wojsk posiłkowych do walki z Włochami. Zresztą można być pewnym, że Francja dotąd jeszcze trwa w postanowieniu, nie brania czynnego udziału w sporze. Oprócz większego cokolwiek pogotowia floty i koncentracji małej lewantyńskiej eskadry przy wstępie do Adrjatyku, mie masz we Francji najmniejszych przygotowań wojennych.

Najnowsze wiadomości, nadeszłe dzisiaj, są następujące: Austrja w sprawie wkroczenia Prusaków do Holsztynu odwołała się do bundestagu. Dzisiaj popołudniu ma być posiedzenie, na którem ta sprawa ma być rozstrzyganą. Tymczasem Bawarja i Prusy podały urgens do bundestagu o szybkie wykonanie uchwały co do cofnięcia załóg z Moguncji, Frankfurtu i Rasztatu.

Tymczasem kilka państw mniejszych niemieckich przechylających się ku pruskiemu wnioskowi reformy bundestagu, postanowiło odbyć naradę, jakim sposobem teraz zwolaćby można parlament niemiecki. Jestto niezawodnie inspiracja pruska, prowadząca do poklócenia z dworami niemieckiemi, przeciwnymi Prusom. I spodziewać się należy że Prusy przed lub w chwili wybuchu wojny ogłoszą zwołanie parlamentu niemieckiego.

Innego rodzaju parlamentu domaga się Izba bawarska. Komisja adresowa uchwaliła żądać zwołania na teraz parlamentu z posłów wszystkich średnich i mniejszych państw. Jestto plan dawny Beusta, aby resztę Niemiec z pod wpływu Austrji i Prus wyswobodzić, i jako trzecią grupę z wspólnem wojskiem i z wspólną reprezentacją zagraniczną urządzić.

Półurzędowy berliński korespondent do *Börsenhalle* z dnia 6. b. m. donosi, że w ostatnich dniach król pruski podpisał przymierze z Włochami. Z przymierzem tem odjechał już Govone na Paryż do Włoch.

Do dnia 11. czerwca kazano zaopatrzyć się mieszkańcom twierdzy Nissy w żywność trzechmiesięczną. Kto się nie zaopatrzy, musi 11. czerwca opuścić tę fortecę i przenieść się gdzieindziej.

Monitor wieczorny z d. 6. czerwca oświadcza, że już i Francja przystępuje do zdania Anglii i Moskwy o bezprzedmiotowości konferencji zwołanej, skoro usunięto z niej kwestję wenecką i księstw. Zapewne to oświadczenie uczyniono po relacji księcia Grammonta.

Dzienniki hamburgskie donoszą, że poseł pruski w Hamburgu z polecenia rządu swojego d. 7. bm. przez notarjusza kazał założyć protest w północno-niemieckim banku, przeciw wszelkiemu wydawaniu znajdujących się tam, a księztwu Holsztyńskiemu należnych pieniędzy lub papierów — komukolwiek bez poprzedniego przyzwolenia króla pruskiego, jako współpanującego w Holsztynie.

Do poprzednich doniesień o rozprawach na ostatniem posiedzeniu konferencji dla spraw rumuńskich możemy dodać dzisiaj, że po odrzuceniu wniosku Safweta Baszy, posła tureckiego względem zbrojnej interwencji, zażądał tenże wysłania do księztw Naddunajskich komisji europejskiej, lecz i to żądanie upadło głównie za powodem Fraucji i Anglii.

Pester Lloyd donosi, że książę Karol z zawotowanej mu listy cywilnej 100.000 dukatów przyjął na rok bieżący tylko 60.000 dukatów. Reszta przy złym stanie finansów ma być użytą na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb kraju.

O uzbrojeniach we Włoszech słychać teraz bardzo mało. Król podpisał w Turynie dekret, powolujący pod broń młodzież urodzoną w roku 1841, 1842 i 1843, tudzież naprzód już — rodzoną w roku 1846. Kontyngensa te miały być już d. 10. bm. pod bronią i służyć do utworzenia rezerwy dla armii. Ma być również postanowionem utworzenie 6. korpusu armii w Toskańskiem pod wodzą jenerała Pallavicini. Ochotnicy Garibaldego podzieleni będą na 4 dywizje pod jenerałami Bixio, Cosenz, Medici i Sirtori. Główna akcja ma jak wiadomo przypaść flocie, i powiadają, że wypłynęła ona już z Tarentu na pełne morze. Prawdopodobnie dało to powód do pogłoski, że na morzu Jońskiem i Śródziemnem pokazały się okręta austrjackie. *Opinione* pisze, że pogłoska ta jest mylną, gdyż zaraz z początku obawy wojennej Austrja poleciła ściągnąć wszystkie swoje okręta wojenne do przystani w Pola, gdzie dotąd pozostają skoncentrowane.

Z Werony donoszą o prewentywnych aresztowaniach, zarządzonych w pierwszych dniach bm. przez namicstnika Toggenburga tak w Weronie jak i innych miastach weneckich.

Z Warszawy donoszą do *Posener Ztg.* d. 2. bm.: Amnestja dla skazanych Polaków, którą zapowiedziano, ograniczyła się tylko na tych skazanych po więzieniach, którzy mieli wymiar kary niżej lat 5. Pomiędzy ułaskawionymi, których liczba nie przekracza 58, i którzy do połowy lipca mają wrócić, znajduje się sześciu zakonników, 3 księży świeckich i 5 kobiet. Znajdujący się jeszcze w więzieniach śledczych inkwizyci z ostatniego powstania, mają być sądzeni sumaryczuie, i należy się spodziewać, że prócz trzech skazanych na śmierć, a ułaskawionych następnie na karę więzienną, wszyscy znajdujący się jeszcze w śledztwie oskarżeni, będą do d. 15. lipca puszczeni na wolność. W tym duchu namiestnik Berg miał zrobić przedstawienie do cara, i prawdopodobnie stanie się zadość jego wnioskowi.

Obywatele podali prośbę o zniesienie stanu obłężenia. Jakkolwiek znaczną liczbą podpisów zaopatrzona — została jednak brevi manu odrzuconą przez Berga.

Na popołudniowem posiedzeniu Towarzystwa agronomicznego krakowskiego d. 5. b. m. ogłoszono rezultat głosowania na członków komitetu. Na dalsze trzechlecie wybrani zostali ciż sami członkami, którzy obecnie z kolei wystąpić mieli, a mianowicie pp. Szlachtowski Feliks, Kirchmayer Julian, Starowiejski Stanisław, hr. Stadnicki Edward i hr. Wodzicki Ludwik. Na lat 2 w miejsce śp. Wielogłowskiego wybrany został p. Karol Langie, a na rok 1 w miejsce p. Ludwika Jędrzejowicza p. Władysław Haller.

Wiedeń d. 7. czerwca.

△ O konferencjach już nikt nie myśli. Półurzędowe oswiadczenia państw neutralnych dają do zrozumienia, że taki rezultat ujemny ich zabiegów nie był niespodzianką. Z drugiej strony niepodobna przemilczeć, że winę chętnie kładzionoby na karb Austrji, dla tego tylko, że Austrja sama jedna stawiała pewne kondycje, i swój współudział od ich spełnienia robiła zależnym.

Książę Grammont przyjechał i miał dłuższą konferencję z ministrem spraw zewnętrznych. Czy przywiózł list własnoręczny cesarza Francuzów, jak przódy dzienniki francuzkie utrzymywały, nie wiadomo, tutejsze twierdzą, że tylko ma ustne polecenie. Słyszałem, że poseł francuzki wręczył hr. Mensdorffowi memorjał rządu francuzkiego, wyświecający obecną sytuację, w którym p. Drouin usiłuje dowieść, że nieprzyjście do skutku konferencji, wypaść musi na szkodę Austrji, na co hr. Mensdorff miał odpowiedzieć, że rzeczy już zadaleko zaszły. Wskazał przytem na nieustannie prowokacyjne postępowanie Prus.

Ciągle się utrzymuje przekonanie, że stosunki Austrji z Moskwą znacznie się poprawiły, i że nawet przyszło do porozumienia zupełnego co do wszystkich kwestyj, które miał rozstrzygać kongres. Krążyły nawet pogłoski o takiej wersji, jakoby gabinet tutejszy był postanowił przódy przyjąć propozycję kongresu i nie stawiać innych warunków, jak tylko, żeby w pismach zapraszających na kongres, zastąpiono wyraz: kwestji weneckiej słowem: nieporozumienia we Włoszech, gdyby zaś chciano na konferencji po jej zebraniu się w Paryżu zrobić propozycję „odstąpienia Wenecji“ natenczas dopiero miał wystąpić umocowany Austrji z oświadczeniem, że Austrja nie przyznaje nikomu prawa wywłaszczania trzeciego, tylko gotowa wejść w układy z państwem, czy włoskiem czy pruskiem o zamianę odpowiednich terytorjów tj. zamianę własności dotyczącego państwa. Potem dopiero gdy układy, które się toczyły z gabinetem petersburgskim, doprowadzone zostały do końca, zapadła decyzja, żeby po przyjęciu już zasady kongresu, wystąpić z swemi zastrzeżeniami, i od nich zrobić zależną partycypację Austrji w dyplomatycznych konferencjach w Paryżu.

Rozeszła się jednocześnie wieść, że Prusacy temi dniami wejdą do Saksonii, i że już do komendantów korpusowych stosowne porozsyłano rozkazy. Dziś jest termin, w którym na posiedzeniu frankfurckiem Prusy dadzą swoją deklarację, która będzie razem protestem przeciw postanowieniu Austrji cedowania swych praw na rzecz Związku niemieckiego. Słychać że Prusy wystąpią z oświadczeniem wręcz przeciwnem apprecjacji austrjackiej. Trzeba podziwiać energię ministra-prezydenta Prus, z którą walczy przeciw prawu pisanemu, słuszności dotykalnej a nawet przeciw przeważnym siłom.

Włoskie Ministerjum wojny bardzo praktyczną powzięło myśl, podawania do wiadomości armii swieżych nowin wydawaniem specjalnego dziennika: „*Gazzettino dei Soldati*“. Jest to metoda nowa, i przeciwna tej do której się przyznawano dotychczas: t. j. żeby od wojska, i z pobliża wojska odsunąć wszystko, co trąci . . . publicznością. Węgrzy obradują powoli i regularnie na sejmie. Komisja regnikolarna poda wkrótce swe postanowienia do publiczności. Mówią, że szanse porozumienia przeważają.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. czerwca. *Wiener Zeitung* umieszcza pismo odręczne cesarskie, wystosowane do księcia Colloredo-Mannsfeld, odnoszące się do przedłożenia komisji kontroli długów państwa z d. 11. maja. W pismie tem wyraża cesarz swoje zadowolenie z sumiennego spełniania zadania komisji, jak w ogóle z najdokładniejszego porządku w całem zawiadowstwie długami państwa. O ile komisja uczuła się spowodowaną, aby i stan konstytucyjnie sankcjonowanych rozporządzeń finansowych wziąć w zakres swego rozbioru, i ogólne polityczne uwagi poczynić, to nie chce cesarz bynajmniej zapoznawać patrjotycznego zamiaru członków komisji. „Prawo ludów, do prawomocnego współdziałania przez swą legalną reprezentację, przy ustawodawstwie i urządzaniu finansów było przezemnie uroczyście zaręczonem. Urzeczywistnienie tego zapewnienia jest Mojem szczerem i ustawicznem staraniem, i nic Mego serca więcej nie uszczęśliwi, jak gdy to uczucie jedności i patrjotycznego współdziałania, które w chwili grożących niebezpieczeństw wojennych u wszystkich ludów Mego państwa tak dzielnego nabiera znaczenia, i Austrję na zewnątrz czyni silną i wzbudzającą poszanowanie, także i przy sprawach wewnętrznego prawnego ustroju będzie ludami kierować, a potem w żywotnem konstytucyjnem organizmie otrzyma swoje zupełne urzeczywistnienie i wzmocnienie.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sama **obawa** częściowego nieurodzaju w Niż. Austrji z powodu wymrożenia, spowodowała już rząd do zastanowienia egzekucji za podatki. Zapisujemy to podług dzienników wiedeńskich, gdyż u nas inaczej się działo. Po skonstatowaniu zupełnego nieurodzaju prowadzono egzekucje — i dopiero sejm musiał interweniować.

Pomiędzy wystawcami na wystawie wiedeńskiej, którzy otrzymali nagrody, znajduje się także J. Götz z Okocimia. Za wyrób piwa otrzymał wielki medal srebrny.

Zarząd kolei północnej Ferdynanda ...za, że począwszy od d. 10. bm. wszy... osobowe i mięszane pociągi z wyjątkiem pociągu pospiesznego do Marchegg, Ołomuńca i Przyrowa będą chodzić wedle poprzedniego planu, który do d. 20. maja obowiązywał, i tylko przy nadzwyczajnych przemarszach musiał być zmieniony.

Walne zgromadzenie krak. Tow. agronomicznego. Zagaił je d. 5. bm. zrana prezes p. Henryk Wodzicki ubolewaniem nad smutnym stanem Towarzystwa. Poznajemy z tej mowy, że reorganizacja Tow. agr. krakowskiego nastąpi dopiero po organizacji Tow. galicyjskiego. Krakowskie będzie się przypatrywać, jak to będzie wyglądało. Dobrze przynajmniej, że się utrzyma szkoła czernichowska przy pomocy zasiłku krajowego w kwocie 5.000 złr., który jednak nie wystarczy na pokrycie długu wekslowego, zaciągnionego w zeszłym roku przez komitet; dług ten dotąd nie mógł być spłacony ze skąpych wkładek od członków Towarzystwa. Dyrektor szkoły czernichowskiej p. Korzeliński, z niewiadomych powodów złożył tę funkcję; na jego miejsce przychodzi teraz p. Tadeusz Niewiadomski. W uznaniu zasług p. Korzelińskiego, około zakładu położonych, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie na wniosek Baszczewicza, mianować go honorowym członkiem.

Stosownie do programu, pierwszą czynnością zgromadzenia był wybór nowych członków komitetu na miejsce ustępujących. Członków tych wypadnie wybrać 7miu, a mianowicie 5ciu na miejsce tyluż występujących z kolei, a to na przeciąg zwykły lat 3.: jednego na lat 2 w miejsce zmarłego śp. Walerego Wielogłowskiego, i jednego na rok w miejsce pana Ludwika Jędrzejowicza, który oświadczył, iż niepodobieństwem dlań jest nadal pełnić obowiązki członka komitetu. Występującymi z kolei członkami są: pp. Feliks Szlachtowski, Stanisław Starowiejski, Julian Kirchmajer, Edward hr. Stadnicki, Ludwik hr. Wodzicki, którzy jednak wedle statutu Tow. mogą być i nadal obrani.

Po dokonanych wyborach, których rezultat miał być dopiero popołudniu ogłoszonym,—Sekretarz komitetu p. Jawornicki odczytał sprawozdanie z czynności całorocznych komitetu. Sprawozdania o tem podawaliśmy prawie bez przerwy w *Gazecie*. Nie powtarzamy przeto znanych powszechnie szczegółów.

W wewnętrznym składzie Towarzystwa następujące w tym przeciągu czasu zaszły zmiany: Przybyło członków: honorowych 1. korespondentów 3. czynnych 20: ubyło przez śmierć lub wystąpienie: korespondent 1, czynnych 66; obecnie zatem liczy Towarzystwo: członków honorowych 25, korespondentów 49, czynnych 710; z tych ostatnich jest uwolnionych od składek 88, obowiązanych do opłat 622. Obrót gotowizny w kasie Towarzystwa od 1. stycznia do ostatniego grudnia 1865 był następujący: Remanent z r. 1865 złr. 630 kr. 39½, przychód w r. 1865 złr. 7858 kr 5 — razem złr. 8488 kr. 44½. Wydatki: na rachunek Towarzystwa złr. 7671 kr. 4, na rachunek szkoły Czernichowskiej złr. 721 kr. 86 — razem złr. 8392 kr. 90. pozostało więc w kasie Tow. z dniem ostatnim grudnia 1865 złr. 95 kr. 54½. Od 1. stycznia do ostatniego maja br. dochód wraz z remanentem wynosił złr. 3988 kr. 43½; rozchód: na rachunek Tow. złr. 2496 kr. 45, na rachunek szkoły Czernichowskiej złr. 1029 kr. 8½; razem złr. 3525 kr. 53½ — pozostaje złr. 462 kr. 90. Prócz powyżej wymienionych zaliczek na rzecz szkoły Czernichowskiej wniesiono jeszcze do kasy tejże szkoły 4000 złr., które stanowią niezwrócony dotąd dług zaciągnięty solidarnie przez członków komitetu. Zaległości od członków po dzień ostatni maja r. b. wynoszą, nie licząc w to należytości za pierwsze półrocze r. b. w ogóle sumę złr. 10.223 kr. 75 w. a.

Następnie p. Korzeliński odczytał sprawozdanie ze stanu szkoły rolniczej w Czernichowie, z którego pokazuje się, że w roku szkolnym 186⁴/₅ już wszystkie cztery kursa szkoły zostały zapełnione, i że było uczniów: na 1. kursie 13, na 2gim 11, na 3cim 7, na 4tym 5, razem 36. Z tych było: synów właścicieli ziemskich 5, synów włościan 8, z miast 10, synów oficjalistów 8. Między tymi było na funduszu Maciąga 5. na stypendjach Towarzystwa 4, na koszcie, osób prywatnych 3, na własnym funduszu 24. Z końcem roku szkolnego 5 uczniów z ostatniego kursu umieszczonych zostało, stósownie do przepisów statutu, na roczną praktykę przy znaczniejszych gospodarstwach. Na rok szkolny 186⁵/₆ pozostało z dawnych uczniów 27, przyjęto nowych 13, uzupełniających liczbę 40, największą, jaką zakład obecnie pomieścić może.

Przeszłoroczne rezultaty z gospodarstwa rolnego w Czernichowie, okazały się mimo panującej posuchy zadowalniającemi, gdyż z 25 korcy wysiewu ziarna, zebrano 145 kóp, które wydały 288 korcy; buraków na niespełna dwóch morgach, było 620 korcy, a paszy suchej tyle, że oprócz dobrego utrzymania 27 sztuk inwentarza, zostało jej jeszcze po przezimowaniu kilkadziesiąt cetn.

Co do nadzoru, mającego przysługiwać Wydziałowi krajowemu nad szkołą Czernichowską w skutek uchwały zasiłku 5.000 złr. z funduszów krajowych uchwaliło zgromadzenie:

1. Zgromadzenie ogólne przyjmuje zasiłek przez Sejm krajowy szkole rolniczej w kwocie 5.000 złr. w. a. rocznie przeznaczony, z warunkiem przyznania Wydziałowi krajowemu prawa nadzoru zwierzchniczego. 2. Zgromadzenie ogólne upoważnia Komitet do unormowania prawa nadzorczego w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Potem przystąpiono do dyskusji nad pojedynczemi, programem objętemi pytaniami, mianowicie:

„Czy i jakie ważne względy stoją na przeszkodzie zupełnemu zniesieniu, do dziś dnia częściowo jeszcze istniejących prawnych ograniczeń co do wysokości procentu od pożyczek; a jeżeli takowe rzeczywiście zachodzą, w jaki sposób możnaby dojść do pogodzenia ich z wielostronnie i natarczywie na polu handlu i przemysłu objawiającemi się żądaniami takiego zupełnego owych ograniczeń zniesienia?

W komitecie objawiły się dwa zdania co do tego przedmiotu, zaleconemu do rozbioru przez teraźniejszego ministra sprawiedliwości.

Sprawozdawca większości dr. Szlachtowski po dłuższym wywodzie stawił następujący wniosek:

Większość komitetu oświadcza się za zniesieniem ograniczeń procentowych, ale z drugiej strony wypowiada życzenie, aby uczyniono to wszystko, co do podwyższenia kredytu, szczególnie ziemskiego prowadzi. Jako środki do tego wiodące mówca wymienia: a) Uregulowanie tabuli krajowej tak, aby przy każdym sądzie obwodowym lub krajowym znajdowały się księgi dóbr do jurysdykcji tych sądów należących. b) Aby księgi tabularne połączone zostały z wymiarem katastralnym, tj. uwidocznionem było w tabuli, które grunta do pewnego majątku należą. c) Aby były zaprowadzone księgi tak zwane gruntowe czyli włościańskie, i te aby się znajdowały jak najbliżej własności i również na pomiarze katastralnym oparte były. d) Aby zniesione były przepisy zawierające zakaz parcelowania równie jak i prawo dziedziczenia majątku włościańskiego. e) Aby dla ułatwienia kredytu ziemskiego zaprowadzone zostały odpowiednie publiczne instytuty kredytowe dla majątków miejskich i włościańskich na wzór instytutu kredytowego galicyjskiego, którego zmiana statutów celem odpowiedniego rozszerzenia kredytu nastąpić powinna, f) Aby ułatwione zostało zakładanie banków rolniczych. g) Aby zaprowadzone zostały giełdy zbożowe za zaprzysięgłymi sensalami. h) Aby nastąpiła reforma postępowania cywilnego sądowego. i) Aby zniżone zostały wygórowane opłaty rządowe, jak należytość od przeniesienia własności, od intabulacji, opłaty stemplowe, wreszcie koszta sporne.

Sprawozdawca zaś mniejszości p. Kirchmajer zaproponował w odpowiedzi na powyższe pytanie:

zwrócić uwagę wysokiego Minister., że zaczem prawo o lichwie zniesionem zostanie, potrzebnem jest: 1) Uregulowanie tabuli własności większej a otworzenie instytucji hipotecznej dla własności mniejszej. 2) W prawodawstwie, a mianowicie w procedurze cywilnej zaprowadzenie zmian, któreby zapewniły wierzycielom tanie i prędkie wyegzekwowanie wierzytelności, a w tym celu: 3) Reorganizacja instytucji notarjuszów, nadająca ich aktom mocy egzekucyjnej. 4) Wreszcie zaprowadzenie ruchomej skali stemplowej od aktów i wpisów hipotecznych, któreby wysokość stempli i opłat do długości terminu pożyczki, na jaki akt opiewa stosowało.

Na wniosek Starowiejskiego odroczono dyskusję nad tą sprawą do popołudnia. Nazajutrz zrana członkowie wybrali się do Czernichowa na wycieczkę.

Lwów, 8. czerwca. Na targu dzisiejszym notowano z urzędu: Mierzycę pszenicy 4.90, żyta 3.48, jęczmienia 2.70, owsa 1.82, hreczki 3.67, kartofel 1.76, grochu 4.00, cetnar siana 0.84, słomy 0.83, sąg drzewa bukowego 9.85, — miękkiego 6.83, funt masła 0.40.

Praga czeska, 4. czerwca. *Rzepak* mięsami uszkodzony mrozem zaczyna mieć lepszy pokup. Płacą za mierzycę po 5.40—5.50 na dostawy po żniwach.

Wełna osobliwie w poślednie jszych gatunkach bardzo pokupna. Zapasy magazynowe redukują się widocznie, przez co producenci domagają się wyższych cen. Za wełnę chłopską dawano po 110—115 zlr. za cetnar. Pomyślny stan handlu *spirytusowego* na targowicy wiedeńskiej utrzymał się w tym tygodniu, i wywarł wpływ na transakcje tutejsze, które jakkolwiek nie na obszerną skalę, jednakowoż po dobrych odbywają się cenach. Producenci nie są skorzy do zawierania umów, i bardzo wygórowane dyktują ceny.

(*F*) **Wiedeń** 5. czerwca. Od ostatniego doniesienia naszego handel okowitą pozyskał dalsze postępy nietylko co do odbytu, lecz i co do cen. O melasce nie wspominam tu, gdyż rafinerowie mało mają do niej nabożeństwa i zaniedbują ją od niejakiego czasu. Obecnie płacą za nią z ręki po $50^{1}/_{2}$, podczas kiedy zbożówka i kartoflanka z ręki odchodzi dziś po 54, a na dostawy w końcu b. m. po 55 ct. za gradus w wiadrze.

Kraków 5 czerwca. Wczoraj dowozy zboża na granicy były bardzo znaczne i handel się wielce ożywił, a ceny jeszcze wyżej w górę poszły, bo płacono 2—3 złp. wyżej na korcu. Żyto w ogóle 29, 30, za lepsze 31 do 31 gr. 15. Jęczmień 20, 21, 22, za dobre gatunki 23 — 24 złp. Owies ogólnie $17^{1}/_{2}$, 18, $18^{1}/_{2}$. Pszenica wyrośnięta 26, 38; 37 złp.: średnia 34, 36, dobra 38, 40 złp., w ogóle jednak tego artykułu bardzo mało w handlu.

Tutaj w Krakowie ruch był także ożywiony i ceny dalej w górę szły. Pokup we wszystkich gatunkach tak był wielki, że nawet oprócz znacznego dowozu, na dostawę późniejszą kontrakty robiono.

Pszenicę płacono: średni gatunek, białą polską po złr. 8 do 8—50, najlepszą 9 30 do 9—60 cnt. galicyjską w dobrych gatunkach także na tę samą cenę, a wszystko na wagę 172 funt. wied. Żyto ogólnie na miarę dla obcych sprzedawano po 7, 7—10 do 7—20, a w wielkich partjach do c. k. magazynów i tutejszych młynów po 7—30. 7—50 do 7—70 na wagę 162 funt. Jęczmień zwyczajny po 5, 5—25, a w lepszych gatunkach po 5—50 do 5—60. Owies po 4—40 do 4—60 był bardzo poszukiwany, i w znacznych partjach sprzedany. (*Czas.*)

Obwieszczenie. Z upoważnienia władzy krajowej odbywać się będzie w mieście Lublinie gubernii lubelskiej jarmark na wełnę w dniach 8. (20.), 9. (21) i 10. (22.) czerwca bieżącego roku.

Dla ułatwienia stosunków między kupującemi a sprzedającemi rzeczony produkt, ustanowiona będzie deputacja jarmarczna z osób na zaufanie zasługujących.

O czem magistrat, zawiadamiając interesowanych w tym handlu nadmienia, że zważając na produkcję wełny w tych okolicach, spodziewać się można, że w tym roku na jarmark takowy wełna w znacznej ilości dostawioną będzie i w gatunkach takich, jakie na jarmarku warszawskim na sprzedaż są wystawione.

Prezes miasta Lublina: *A. Dylewski.*

Sekretarz magistratu: *Jezierski.*

Wylosowane akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika. Przy piątem na d. 1. bm. przedsiębranem ciągnieniu wyszły: nr. 957 1028 1861 2403 3610 5013 6024 11985 12361 14347 15343 16003 17743 18498 20501 21484 22345 22835 24096 26367 26471 26867 32087 32637 33233 36612 41034 42029 44402 45987 49054 50464 52167 53496 53719 54003 58968 60240 62237 67972 70378 71687 72105 72414 72587 73643 74251 75319 75615 76298 77401 81185 82299 82117 82769 83531 84361 85460 86354 88005 91212 91564 93113 93785 94986 95859 96024 96814 96893 97264 97501 98641 98723 99542 99742 99842.

Przyjechali do Lwowa d. 7. czerwca.
Pp. Bal Fr. z Tuligłów, Nyko E. z z Wołynia, Jordan K. z Kuńkowic, Romaszkan J. z Koszelowa, Rubczyński W. z Stanina, br. Horoch S. z Moraniec, Jasiński F. z Zahajpola, br. Poten K. z Olszanki, Katyński S. z Grodowic.

Wyjechali ze Lwowa d. 7. czerwca.
Pp. Tyszkiewicz Z. do Weryni, Czermiński S. i Szeliski K. do Wiednia, Kruszewski S. do Żółkwi, Roszkowski A. do Brykonia, Tyszkowski J. do Karnego, Torosiewicz F. do Hołhocza.

Kurs lwowski, z dnia 8. czerwca.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	31	6	41
Dukat cesarski	6	37	6	50
Moskiewski półimperjał	10	98	11	30
Moskiewski rubel srebrny	2	05	2	11
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	51
Pruski talar kur.	2	00	2	07
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	58	68	67
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	96	71	95
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	59	08	60	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	58	75	59	67
Akcje kolei gal. (bez kuponów)	158	00	163	00

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8. czerwca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	53	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	58	75
Losy z r. 1860	68	80
Akcje banku nar. za 1000 gl.	647	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	121	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	134	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	44
Srebro za 100 gl. w. a.	135	50
Srebro za 100 gl jako towar	136	00

Wiedeń 7. czerwca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	48	00	49	50
„ Pożyczki narod.	59	60	59	80
„ Metaliki na m. k.	52	50	53	00
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	81	00
„ „ „ węgierskie	61	75	62	25
„ „ „ chor. i sław.	64	00	64	50
„ „ „ galicyjskie	59	50	60	00
„ „ „ bukowińskie	56	50	57	50
„ „ „ siedmiogr.	59	50	60	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	122	00	123	00
„ „ „ 1854	64	50	65	50
„ „ „ 1860	68	80	69	00
„ „ „ 1864	56	00	56	50
„ „ srebrnej z r. 1864	64	00	65	00
„ „ z r. 1865	68	50	69	00
„ kredytowe	95	00	99	00
„ ks. Esterhazego	75	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	23	50	24	00
„ hr. St. Genois	20	25	20	75
„ miasta Budy	22	00	22	50
„ ks. Windischgrätz	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	104	50	105	00
w monecie konw.) do los.	85	00	85	20
w walucie austr.)	82	75	83	25
Galic. Zakł. kred. 4%	63	00	65	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	94	50	95	55
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	648	00	650	00
„ anglo-austr.	60	50	61	50
Zakładu kredytowego	121	50	121	60
Kolei półn. Ferdynanda	142	00	142	50
„ galicyjskiej	155	00	155	50
czerniowiec z wpł. 80%	92	00	93	00
Kursa zagraniczne. (3-miesieczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	114	50	115	00
Frankf. n. M. 100	114	75	115	00
Hamb. 100 mark.	100	50	101	00
Londyn 10 fnt.	134	00	134	50
Paryż 100 frank.	53	25	54	00
Warszawa 7. czerwca.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	83	67
„ „ kupon. „	01	62	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	00
„ „ „ war.-bydg. „	60	00	60	33
Paryż 7. czerwca.				
Renta 3%	62	75	00	00

L. 7222/1866.

Ogłoszenie.

Spostrzeżono, że strony, wnoszące swe zażalenia do książki, ogłoszeniem z dnia 10. stycznia b. r. l. 486 w urzędzie budowniczym zaprowadzonej, nie wyczekując skutku wniesionych zażaleń, takowe i na innej drodze przedstawiają, tym sposobem zamiast uskutecznić załatwienie sprawy w krótkiej drodze, takową wikłają, przedłużają i niepotrzebnie do wielostronnego pisania powód dają: Magistrat przeto w celu uchylenia tej niestósowności niniejszem czyni wiadomo, że każdy chcący się przekonać o skutku swych zażaleń w księgę urzędu budowniczego wniesionych, odpowiednie załatwienie takowych w tej samej księdze już po upływie 48 godzin skreślone znajdzie, dalszego zatem odnoszenia się nie potrzebuje.

Niemniej widzi się Magistrat spowodowany wezwać szanowną publiczność, by wnosząc zażalenie do rzeczonej księgi ściśle na przedstawieniu przedmiotu samego się ograniczała, nie mieszając z tem obrażających przeciw komukolwiek zarzutów.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 17. maja 1866. 2402 3—3

UWIADOMIENIE.

Dyrekcja Towarzystwa ku wykształceniu muzyki w Galicji podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że:

w niedzielę d. 17. czerwca rb. o godz. 12. w południe

odbędzie się w sali Towarzystwa przypisane statutami

OGÓLNE ZGROMADZENIE,

przyczem nastąpią nowe wybory w miejsce występujących corocznie członków wydziału.

Uprasza się wszystkich P. T. członków Towarzystwa, aby się na tem zgromadzeniu zebrać raczyli. 2435 3—3

Lwów dnia 3. czerwca 1866.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.

1866. DODATEK do Nr. 133 „GAZETY NARODOWEJ“.

Lwów d. 11. czerwca.

W razie faktycznego zaburzenia pokoju przez członka Związku niemieckiego, może bundestag uchwalić natychmiast egzekucję związkową, bez uprzedniego wezwania z terminem czterotygodniowym, bez uprzedniego upomnienia.

Z półurzędowych oświadczeń wnosząc, Austrja domaga się u bundestagu podobnej uchwały. Lecz gdy bundestag nie oddawał Austrji w zawiadowstwo Holsztynu, więc wątpliwem, czyli samo wkroczenie Prusaków uzna za faktyczne zaburzenie pokoju związkowego. Prędzej za zaburzenie podobne wziąćby można wzbronienie zebrania się stanów holsztyńskich lub rozpędzenie już zebranych. Lecz czy będą reprezentanci holsztyńscy mieć tyle odwagi, aby się udawać do Itzehoe, lub zbierać się tam na posiedzenie sejmowe, i wystawiać się na insulty a może i więzienia pruskie?... A gdyby Austrjacy cofnęli się z Altony, a tam pozostały rząd krajowy Prusacy lub rozwiązali lub za ster sami chwycili, byłby to również powód dla bundestagu do nakazania natychmiast związkowej egzekucji. Austrjacki gabinet wyczekuje więc dalszego rozwoju wypadków, wyczekuje, co bundestag uchwali, nie zrzekłszy się jednak inicjatywy, gdyż jak to i *Wiener Abendpost* i poseł austrjacki na sobotniem posiedzeniu wyrazili, Austrja zastrzega sobie dalsze postanowienie, co po pogwałceniu traktatu gastejnskiego przez Prusaków, jej jako mocarstwu europejskiemu uczynić wypadnie. W razie gdyby mimo wszelkiego spodziewania bundestag nie uchwalił egzekucji związkowej, Austrja więc zastrzegła sobie wolność i możność, wypowiedzenia Prusom wojny od siebie.

To odwołanie się Austrji do bundestagu i wyczekiwanie jego uchwał zdaje się być przyczyną, że zaraz natychmiast po wkroczeniu Prusaków do Holsztynu, jenerał Benedek na czele armii północnej nie przekroczył granicy pruskiego Szlązka.

Wczorajszy telegram doniósł, że na sobotniem posiedzeniu bundestagu, nie przyszło jeszcze w bundestagu do głosowania nad tą kwestją. Czy to uczyniono z powodu zawahania się państw mniejszych w wyrzeczeniu słowa: „wojna przeciw Prusom“, czy czekają rozpędzenia stanów w Itzehoe lub rozpędzenia rządu krajowego w Altonie, czy w celu poprzedniego załatwienia pod względem wojennym bardzo ważnej sprawy załóg, moguńckiej, rasztadzkiej i frankfurckiej, przewlekczono uchwałę, lub czy potrzeba było państwom niemieckim jeszcze kilka dni czasu do ustawienia wojsk swych i zajęcia strategicznych pozycyj, pokaże się wkrótce. Dzisiaj ma być znowu nadzwyczajne posiedzenie bundestagu, na którem już stanowcze mają zapaść uchwały, pozem natychmiast może być przesłany armii północnej rozkaz przekroczenia granicy pruskiej, czy bundestag wypowie wojnę Prusom, czy Austrja sama.

Pisaliśmy już przed dwoma dniami, że gabinety zachodnie, po rozbiciu się projektu kongresowego, będą usiłowały skłonić mniejsze państwa niemieckie do zachowania się neutralnego w sporze austrjacko-pruskim.

Teraz donosi telegram, że Drouin de Lhuys wysłał już okólnik do tych dworów niemieckich, przedstawiając im potrzebę neutralności w celu zlokalizowania wojny i upominając ich do ostrożności.

Przedstawienie to francuzkie, część państw niemieckich, i tak skłaniającą się ku polityce neutralności, jeszcze więcej utwierdzić może w tem dążeniu. Lecz na Wirtemberg, Bawarję i Saksonję trudno aby wywarło wpływ jakikolwiek.

Na chwilę zdawało się, iż nim jeszcze przyjdzie do wybuchu wojny na granicach Austrji, Włoch i Prus, a może i Rzeszy, pierwej jeszcze wybuchnie wojna wschodnia, wywołana osadzeniem księcia Hohenzollern na tronie rumuńskim i wkroczeniem wojsk tureckich do Wołoszczyzny. Lecz mocarstwa zachodnie, a osobliwie Francja, rozmyślnie utrzymują sprawę rumuńską w zawieszeniu, aby wybuch wojny wschodniej nie spowodował zmiany sytuacji w środkowej Europie, i nie ugrupował inaczej mocarstw. Francja wojnę wschodnią trzyma w rezerwie, której nie wysunie pierwej, nim naprzód wysunięte wojska nie zetrą się z sobą.

Dla tego to tak stanowczo wystąpiono na konferencji przeciw interwencji tureckiej w Rumunii. Wiadomość o przeprawie Turków przez Dunaj nie potwierdziła się. Stworzono ją widać jako kontrminę w chwili wkroczenia Prusaków do Holsztynu. Dla czego zaś Turcy tak natarczywie domagają się od konferencji przyzwolenia na interwencję? Zdaje się, iż przewidują, że w razie wybuchu wojny w środkowej Europie, Moskwa rzuci się na te księztwa i na Turcję, więc uprzedzić ją chcą w zajęciu ważnej bardzo linii obronnej nad Prutem i od razu przerwać komunikacje Moskwy z słowiańskiemi narodami, zostającemi pod berłem tureckiem.

Przegląd polityczny.

Na notę austrjacką z dnia 1. bm., którą w głównym numerze podaliśmy, miał przywieźć ks. Grammont odpowiedź dworu francuzkiego. W odpowiedzi tej podług *Neue fr. Presse* oświadcza gabinet tuileryjski: „iż rząd francuzki nie jest bynajmniej w położeniu, aby mógł spełnić warunki, do których Austrja przywiązała swój współudział w konferencji, i że się dla tego musi zrzec dalszego popierania swojego zaproszenia. Rząd francuzki ubolewa nad sformułowaniem owych warunków, ale pojmuje i szanuje takowe. Zresztą nie traci tej nadziei, iż przyjdzie chwila, w której będzie miał sposobność swoje bezinteresowne usiłowania w celu utrzymania trwałego pokoju w Europie, przy światłem współdziałaniu wszystkich mocarstw odnowić i do zamierzonego celu doprowadzić.“ Mimo tej uprzejmości, z jaką ta nota napisana, nie zadają sobie przecież ani koła półurzędowe ani dzienniki najmniejszej pracy w ukrywaniu prawdziwego usposobienia, bardzo niełaskawego dla Austrji. Do *Köln. Ztg.* piszą o tem: „Także i p. Drouin de Lhuys napisał już dla konferencji zaświadczenie śmierci i w telegraficznem okólniku do ajentów dyplomatycznych, wyraził swoje ubolewanie, jakie musi uczuć Francja wobec nieudania się zamierzonego dzieła pokojowego.“

Dzienniki wiedeńskie, które nas dziś doszły wyrażają bardzo otwarcie zdziwienie i niezadowolenie opinii publicznej z kroków, jakiemi ministerstwo austrjackie na inwazję pruską do Holsztynu odpowiada. Prusacy, wołają dzienniki wiedeńskie wkraczają do Holsztynu, wypierają Austrjaków z ich stanowisk, opanowują miasto Itzehoe, gdzie się miały zebrać zwołane przez Austrję Stany holsztyńskie, niweczą na każdym kroku zawarte z Austrją traktaty, wojska pruskie przygrywają cofającym się Austrjakom jakby na drwiny marsze austrjackie, a na to wszystko odpowiada rząd austrjacki, rozkazawszy wojskom swoim cofać się, — artykułami. To umiarkowanie rządu austrjackiego wobec wyzywającego postępowania Prus, podciągają dzienniki wiedeńskie surowej krytyce. Już wówczas, mówią one, budziło się powszechne niezadowolenie z postępowania rządu austrjackiego, gdy obojętnie patrzył na wyparcie przez Prusaków z Holsztynu wojsk związkowych, dziś jednak gdy wojska austrjackie bez strzału, pozostawiając jedynie protest pisany, Holsztyn, przed Prusakami cofając się opuszczają, tem większem jest więc niezadowolenie teraz, zwłaszcza, że na powody tego postępowania nie łatwo się zgodzić można. Według najnowszych doniesień brygada austrjacka, Kalik, która jak wiadomo cofnęła się była do Altony, otrzymała rozkaz opuszczenia Altony i cofnięcia się na Hanower do Austrji. Łatwo to być może, bo jak wiadomo z wczorajszego telegramu, wysłała Austrja w odpowiedzi na inwencję pruską jedynie notę do Berlina, w której protestuje przeciw wkroczeniu Prusaków do Holsztynu, a ani wojskom swoim nie dała rozkazu do kroków zaczepnych, ani posła swego z Berlina nie odwołała.

Dzienniki ministerjalne usprawiedliwiają to postępowanie oględne, i niezawodnie bardzo umiarkowane rządu wiedeńskiego. Urzędowa *Wien. Ab. Post* powiada z powodu wkroczenia Prusaków do Holsztynu, że jest to wypadek „wielkiej wagi, że to jednostronne odstąpienie Prus od konwencji gastejnskiej, jest krzyczącem i bezprzykładnem złamaniem traktatu. Konstatujemy, że jedynie umiarkowaniu austrjackich organów rządowych w Holsztynie zawdzięczać należy, że w następstwie tego bezprawnego i niczem nieusprawiedliwionego kroku Prus, nie było zaraz krwawego starcia, którego skutków przewidzieć nie można.“ Z powodu tego oświadczenia organu rządowego, powiada *Debatte*. „Dwie okoliczności zasługują w tem oświadczeniu na szczególną uwagę: Raz, że Austrja nazywa krok pruski bezprzykładnem złamaniem traktatu gastajnskiego, powtóre, że organ rządowy jedynie umiarkowaniu organów austrjackich w Holsztynie przypisujei, iż zaraz nie przyszło do wojny.“

„Austrja, jako mocarstwo europejskie, uważa swój stosunek wobec Prus jako mocarstwa europejskiego, jako całkiem jasny i zachowuje sobie wyprowadzenie konsekwencyj z tych premisów na przyszłość do chwili stosownej. Że Austrja nie uznała już chwili dzisiejszej za stosowną, może wprawdzie na pierwszy rzut oka zadziwiać, wyjaśni się jednak każdemu powód takiego umiarkowanego wobec Prus postępowania, jeżeli się zważy, że Austrja pamiętała zawsze nietylko o swojem stanowisku mocarstwa europejskiego, lecz także o stanowisku, które zajmuje jako członek związku niemieckiego, i że starała się zawsze pogodzić jedno stanowisko z drugiem. Otóż kwestja księstw dotyczy Austrji jako mocarstwa jedynie tylko częściowo i pośrednio, w głównej rzeczy, w kwestji prawnej uważała Austrja zawsze tylko związek niemiecki za kompetentny.“

Pokazuje się więc — kończy *Debatte* — że bardzo konsekwentnie rząd autrsjacki postępuje, jeżeli i w tej nowej fazie kwestji księstw z tego wychodzi stanowiska i udaje się do bundestagu, żądając, by tenże w sprawie tej wydał swój wyrok.

Także i inne dzienniki wiedeńskie w sposób podobny postępowanie rządu austrjackiego w Holsztynie tłumaczą, licząc na bundestag, który jak się spodziewano, w piątek poweźmie stanowczą uchwałę i nakaże egzekucję związkową przeciw Prusom; że nakaże wojskom związkowym wkroczyć do Holsztynu, że Prusy temu opierać się będą, i że ztąd przyjdzie do wojny między Związkiem niemieckim i Prusami. Jak jednak z ogłoszonego wczoraj telegramu frankfurckiego widzimy, nie spieszy się bundestag z tak ważnemi uchwałami i działa równie ostrożnie i równie jak gabinet austrjacki z umiarkowaniem, bo wysłuchawszy na posiedzeniu ostatniem, w piątek odbytem, wywodów pełnomocników Austrji i Prus, uznał za dobre nic nie postanawiać i do głosowania wcale nie przyszło, kiedy przyszłe posiedzenie się odbędzie, nie wiadomo.

Presse podaje kilka ważnych telegramów z Kielu, Paryża i Berlina d. 8. b. m. Zamek w Kielu pod zagrożeniem egzekucji wojskowej Prusacy zarekwirowali dla swego dowódzcy, Manteuffla. Baron Plessen ma otrzymać wysoką cywilną posadę w administracji księstw. Drouin miał okólnikiem zawezwać reprezentantów Francji przy dworach niemieckich, aby "upomnieli“ dwory te do neutralności w razie wojny między Austrją i Prusami. Garibaldi miał na pewne już opuścić Kaprerę. Nowy pruski minister finansów proponuje królowi wydanie uprocentowanych biletów skarbowych zamiast pożyczki.

O rozstawieniu wojsk, należących do armii północnej, piszą do *Allg. Ztg.* z Galicji: „Od czasu jak jen. Benedek stanął główną kwaterą w Ołomuńcu, można wymarsz wojsk, do armii północnej należących, na granicę pruską uważać za ukończony. Oczywiście, że niektóre drobniejsze rozporządzenia co do rozlokowania wojsk muszą być jeszcze wydane, ale w głównych rzeczach już wszystko ukończone, armia austrjacka zajęła już stanowiska, na których oczekuje wybuchu wojny. Armia północna jest rozstawiona w sposób następujący: Centrum jest skoncentrowane między Prusami a Ołumuńcem, lewe skrzydło ciągnie się od Pragi ku granicy saskiej t. j. ku górom kruszcowym, w których przejścia wszystkie obsadzono. Prawe skrzydło armii opiera się o obóz ufortyfikowany w Krakowie. Cała pozycja jest nadzwyczajnie silną, bo armia opiera się na twierdzach i miejscach ufortyfikowanych jak Praga, Ołmuniec, Königgratz, Josefstadt, i Kraków, a tem samem pozycja armii austrjackiej jest silniejszą niż pruskiej, która ma tylko twierdzy w Kozle, Kłodzko, Nissę i Zgorzelice. Nadto i korpus armii austrjackiej, stojącej obozem w krakowskiem, a który stanowi skrajne prawe skrzydło armii, jest dla Prusaków pod względem strategicznym bardzo groźnym. Ruchem zaczepnym może korpus krakowski pomimo twierdz Koźla i Nissy opanować linię komunikacyjną pruską Opolsko—Brzegską a nawet posunąć się ku Wrocławowi, a odparłszy tym sposobem lewe skrzydło armii pruskiej, niezmierne dalszemu prowadzeniu operacyj wojennych na Szlązku przyniosłyby Austrji korzyści. Obozowi oszańcowanemu krakowskiemu, przypisują też istotnie bardzo wielkie znaczenie strategiczne, niczego też nie zaniedbują: aby Kraków jak najmocniej ufortyfikować i utworzyć tam obozowisko dla całego korpusu armii, któryby według potrzeby zaczepnie lub odpornie działał.“

Fortyfikacje lewego brzegu Dunaju pod Wiedniem postępują spiesznie. Wały ziemne na linii od Florisdorf do Studelin, nad któremi przez ostatnich dni 12 pracowało 4.000 robotników dziennie, są już prawie całkiem ukończone.

Cesarz udzielił komisji kontrolującej w ministerstwie skarbu kredyt na nowe 600.000 złr. Suma ta jest przeznaczoną na zakupno 1.590 ciężkich koni pociągowych i 870 koni lekkich.

Z Pragi telegrafują pod d. 8. b. m., że według listów z nad granicy prusko-szlązkiej, posunęły się z Fryburga wojska pruskie ku granicy saskiej, aby wkroczyć do Saksonii. Król pruski spodziewany jest w Nissie.

Debatte donosi, że w skutek postanowienia Najj. Pana, przyłączony będzie korpus Krakusów hr. Starzeńskiego, zaraz po swojem uformowaniu do armii północnej, korpus zaś styryjski do armii południowej.

Obok wiadomości, odnoszących się do nieuniknionej wojny, piszą teraz znowu o szerzeniu się cholery. W Sondrio w Veltlinie gdzie dziś nagromadzono wojska, wybuchła już cholera.

Ze **Wschodu** nie ma bliższych szczegółów o przekroczeniu Dunaju przez Turków. Telegram *Pressy* z Paryża d. 8. b. m. donosi, że angielska eskadra wojenna wyruszyła na Czarne morze (zkąd? i jakiem prawem? p. r.) D. 7. konferencja rumuńska odbyła posiedzenie.

O sprawie ibraiłowskiej donoszą do *General Corres.* pod d. 2 b. m.:

„Przed kilku dniami wisiało nad naszem miastem niebezpieczeństwo, zostać widownią okropnego boju. D. 30. maja w południe zjawił się oddział graniczerów (Straży granicznej), około 600 ludzi, stanął pod pomnikiem moskiewskim w szyku wojskowym i oświadczył, że nie przyłączy się do wojska regularnego, co mu nakazano. Ci graniczery, (utworzona przez Kuzę z chłopów milicja) pozbyli się byli podczas marszu jeszcze w Buzeu swoich oficerów i wrócili do Braiłowa, gdyż należeli częścią do dystryktu Braiłowa, częścią do dystryktu Gałacu. Prefekt Szeriadis i jeden pułkownik z Gałacu naprożno usiłowali uśmierzyć rokoszan. Oświadczyli stanowczo, że nikt nie ma prawa siłować ich do służby wojskowej, gdyż obowiązani są tylko do służby na granicy, że broń swoją otrzymali od księcia krajowca, że księcia obcego, który się z nimi nawet rozmówić nie potrafi, nie uznają, i t. p.

„Prefekt wystąpił zatem z dwowa szwadronami dorobańców które miał na zawołanie, a do których wnet przybyło z Gałacu kilka kompanij piechoty i 300 ludzi z flotyli dunajskiej. Otoczono zatem ze czterech stron graniczerów, którym jednak zbiegająca się zewsząd z okolicy ludność wiejska, tudzież pospólstwo miejskie w pomoc przybyło. Chłopi już zaopatrzyli graniczerów w żywność i uzbrajali się w koły z płotów i w narzędzia rolnicze, grożąc żołnierzom, że ich rozniosą, jeśli użyją broni przeciw braciom. Nie obeszło się bez przezwisk lub przekleć przeciw mieszkańcom miast, mianowicie Bukaresztu, którzy chcą ludowi narzucić obcego księcia. Już się chwiało wojsko, widząc przed sobą dobrze uzbrojonych i zdeterminowanych graniczerów a za sobą wściekły tłum chłopów, zarobników portowych i motłochu.

„Prefekt telegrafował do Bukaresztu po instrukcje i otrzymał odpowiedź, aby graniczerów, skoro broń oddadzą, puścić do domu. Ale graniczery o tem ani słyszeć chcieli. Na perswazje odpowiadali szyderstwami i wołaniem, że broń mają od swego prawowitego księcia, i nikt nie ma prawa jej im odbierać; że z ochotą będą pełnili swoją służbę, t. j. odbywać straż aż na 6 mil od wsi rodzinnej, ale do innej służby nie są obowiązani. Pośrednictwo wicekonzula francuzkiego na nic się także nie przydało. Żądali wolnego odejścia z amunicją i bronią. Telegrafowano znowu do Bukaresztu, i rząd widział się zmuszonym, przystać na wszystkie żądania graniczerów. Wojsko regularne ustąpiło, a graniczery rozeszli się drobnemi oddziałami przy karabinach do domów. W Braiłowie panował między bogatszymi mieszkańcami popłoch okropny, wiele familij uciekło na statki i do konzulatów; domy, okiennice i magazyny pozamykano. Usposobienie dotychczas nie najprzyjemniejsze, gdyż rzecz jawna, że lud wiejski nie kontent z obecnego rządu, a rząd sam nad podziw okazał się słabym.“

Podajemy tu w treści **sprawozdanie ministra finansów**, które z rozkazu cesarza wygotował w odpowiedzi na memorjał rajchsratowej komisji długów państwa, i w *Gazecie Wiedeńskiej* umieścił.

Minister podniósłszy ustępy, w których komisja pochwala nadzwyczaj pomyślne rezultaty pewnych części gospodarki ministra, ubolewa potem, że komisja wycieczkami krytycznemi, do których nie jest uprawnioną, zamgliła skreślony powyżej obraz, i do osądzania stosunków anormalnych, użyła miary stosunków zwyczajnych. Te nadzwyczajne stosunki memorjał ministra skreśla w następujący sposób:

„Kiedy d. 29. lipca 1865 objąłem ster ministerstwa finansów, były takie pustki w kasach rządowych, że pierwszą moją czynnością urzędową było zaciągnięcie na chwilę pożyczki z funduszu rozszerzenia miasta Wiednia, i tylko tym sposobem zdołałem wypłacić d. 1. sierpnia przypadające pensje. Wysokość niedoboru na r. 1865, oznaczona w ustawie finansowej z d. 26. lipca 1865 na blisko 8 milionów, wykazała się przy przedsięwziętej d. 10. sierpnia 1865 superrewizji, do której i naczelną władzę obrachunkową przyzwano, jako mylna i jak się okazało, wynosiła dziesięćkroć więcej, t. j. 80 milionów. Bieżące dochody zostały, przez zarządzone od mego poprzednika zastawienia ważnych i obfitych źródeł dochodowych, dotkliwie uszczuplone; co się tyczy postarania się na czas o środki pieniężne dla zaplacenia procentów od długów państwa, dotrzymanie przypadających terminów licznych długów depozytowych i długu państwa do banku narodowego, nic zgoła nie było zarządzonem; obieg partykularnych obligów hypotecznych umniejszał się w sposób groźny, a odpływ onych do kas rządowych mógł sprowadzić najcięższe a nieodwrotne klęski; kredyt państwa wewnątrz monarchii był, w skutek dwóch pożyczek loteryjnych i dwóch pożyczek podatkowych, tudzież przeciążenia podatkami i ogólnej stagnacji ekonomicznej zupełnie sparaliżowany; wszystkie drobne środeczki żyjącej z dnia na dzień gospodarki finansowej były zużyte; dwie ostatnie za granicą zaciągane pożyczki z r. 1859 i r. 1864 w połowie się nie udały, i chcąc uniknąć ostateczności, trzeba się było koniecznie odważyć na krok wielki, chociaż także nie było pewności udania się jego.“

Tym krokiem \była pożyczka z r. 1865, której wysoki koszt przypisać trzeba najprzód temu, że niedobór musiał być jak najspieszniej pokryty, a powtóre stanowi targowicy europejskiej pieniężnej. Że zaś ciągnienia tej pożyczki odbywają się także w Paryżu, usprawiedliwia minister tem, że ciągnienia odbywają się w ambasadzie austrjackiej. Komisja zresztą zapomniała dowieść, że można było dostać pożyczkę pod lekszemi warunkami. Memorjał podnosi, że już pierwszego dnia subskrypcji podpisano nad sumę, i że skorzystano z sposobnej chwili.

Minister przyznaje, iż zaniechano wydawania biletów skarbowych w sumie 30 milionów, gdyż nie można ich było ulokować. Zważyć jednak potrzeba, że tymczasem we Weneckiem rozpisano przymusową pożyczkę 12 milionów i wydano za 8 milionów szóstaków papierowych; brakuje więc tylko jeszcze 10 milionów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 9. czerwca.

(A) Nie posłałem wam szczegółowego sprawozdania z obrad ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie, gdyż mniemałem, że *Czas*, jako dziennik miejscowy, wyprzedzi i wyczerpie swoją relację. Gdy wszelako *Czas* tylko ogółowo zdał sprawę z rzeczonych obrad w d. 4. b. m. odbytych, przeto ja uzupełniam niektóre szczegóły, godne publicznego rozgłosu. Najpierw nadmienić wypada, że zjechało się zaledwie czterdziestu członków Tow., potrzebnych do stanowienia prawomocnych uchwał. Nikt bowiem nie przypuszczał, by przedmiot obrad przechodził zakres zwykłych sprawozdań i wyborów występujących członków rady nadzorczej. W tem mniemaniu został ogół członków utwierdzony przez to, że w odezwie prezesa rady nadzorczej, Adama Potockiego, zwołującej ogólne zgromadzenie na 4. czerwca r. b., zaniechano wyszczególnić przedmioty, nad którymi rzeczywiście obradowano, i tym sposobem zgwałcono statut Towarzystwa, orzekający w §. 85 iż przedmioty, które mają przyjść pod obrady ogólnego zgromadzenia, winny być o miesiąc wprzód w gazetach krajowych ogłoszone. Nie chcemy przypuszczać, by podobne ominięcie statutów z umysłu nastąpiło — konstatujemy tylko fakt, że przepisu statutów nie zachowano.

Po zagajeniu obrad przez Adama hr. Potockiego, nastąpiły zwykłe sprawozdania z czynności rady nadzorczej i dyrekcji z roku ubiegłego, z których dowiedzieliśmy się, że składki roczne z powodu mnogości i objętości pożarów, nie wystarczyły na pokrycie wynagrodzeń, zaczem nadszarpnięto fundusz rezerwowy na pokrycie deficytu. Nie zadziwiło nas to bynajmniej, gdyż pożary jak wiadomo, tak się wzmogły w roku zeszłym, iż w niektórych okolicach wschodniej Galicji domagano się nawet sądów doraźnych, w mniemaniu, że takowe zaradzą tej klęsce. Spodziewaliśmy się przeto, że fundusz rezerwowy zastąpi brak gotówki, z rocznych składek uzbieranej. Nie spodziewaliśmy się jednak wcale, że ten fundusz rezerwowy jeszcze na inne cele, jak na pokrycie deficytu, nadwerężonym zostanie; a jednak stało sie tak, o czem zresztą już donosiliście w waszej gazecie.

Rada nadzorca bowiem pod przewodnictwem Adama hr. Potockiego, działająca przez usta referenta p. Eustachego Rylskiego, postawiła wniosek naglący, by na poparcie formującego się pułku ochotników galicyjskich wypłacić 5000 złr. w. a. oblig. indemn. z funduszu rzeczonego Towarzystwa, t. j. tyle ile p. N. N. według ogłoszeń w dziennikach na tenże pułk ofiarował.

Naprożno zarzucali w obszernych wywodach swoich pp. Baszczewicz, Petrowicz, dr. Biesiadecki, Mieczysław Brzeski i inni, iż statut Towarzystwa nie dozwala szafować dowolnie funduszem rezerwowym, iż tenże według §. 76 statutu ma przeznaczenie ściśle ograniczone, iż winniśmy sumiennie przestrzegać statutu, inaczej burzymy sami podwaliny naszej instytucji, iż wolno pojedyńczym członkom wspierać formację ochotników, lecz nie wolno korporacji, mającej na celu wzajemne ubezpieczenie od szkód, przez grad lub pożar zrządzonych, przekraczać tego celu: wszystko naprożno, gdyż członkowie rady nadzorczej jak to pp. Franciszek Trzecieski, Edward Dzwonkowski, Erazm Niedzielski i inni, uznawali wprawdzie w powyższym wniosku pogwałcenie statutów, oświadczyli mimo to, iż ten wniosek uważają za nader zbawienny dla Towarzystwa, polecają go więc do przyjęcia przez ogólne zgromadzenie. Wśród tych głosów, kilku członków przeciwnych wnioskowi opuściło salę obrad, — prezes poddał tymczasem wniosek pod głosowanie i oświadczył następnie, iż większość za wnioskiem. Jednak komisarz rządowy c. k. radca namiestnictwa, p. Dominik Niesiołowski, zawiesił na mocy §. 104 statutu, tę, według zdania przeważnego rady nadzorczej z prezydencją Adama hr. Potockiego, dla Towarzystwa nader zbawienną uchwałę, z powodu, iż takowa wręcz sprzeciwia się statutowi, aż do rozstrzygnienia wyższej władzy, nadmieniając, iż powyższa uchwała zostanie władzy wyższej przedłożoną. Gdy wszelako dostojny prezes mniemał, iż komisarz rządowy zdał na radę nadzorczą staranie się o zatwierdzenie przez c. k. rząd rzeczonej uchwały, i zaprotestował przeciw temu, wyjaśnił c. k. radca, iż on z urzędu tę uchwałę przedłoży wyższym władzom. Opowiedziawszy goły fakt konstatuję: iż pogwałcono statut, lokując fundusz rezerwowy inaczej jak statut skreślił.

Drugą ważną uchwałę przedłożyła niespodziewanie Rada nadzorcza ogólnemu zgromadzeniu — względem Dyrekcji Towarzystwa. Wniosła bowiem by dyrektor-referent, obecnie pan Henryk Kieszkowski — nie był więcej przez ogólne zgromadzenie wybieranym co lat trzy jak to dotychczas §§. 86 i 96 Stat. orzekały — lecz by go Rada nadzorcza stale nominowała i pensję wyznaczała. Dalej, by dyrektorowie 1szy i 2gi, obecnie pp. Henryk hr. Wodzicki i Władysław Biesiadecki przez ogólne zgromadzenie dotychczas co lat 3 obierani, od roku przyszłego gdzie się trzechletnia kadencja, dla obudwóch kończy — na lat sześć w ten sposób wybierani byli, by jeden bez ponownego wyboru w roku przyszłym, pozostał jeszcze przez dalsze trzy lata, drugi zaś w roku przyszłym na lat sześć wybranym został.

Ten wniosek rady nadzorczej, dążący do ograniczenia działalności ogólnego zebrania, a centralizujący władzę w radzie nadzorczej i w prezesie tejże, tak raptownie i niespodziewanie zaskoczył zgromadzonych członków, że nawet nikt nad nim głosu nie zabrał, by wykazać, że centralizacja władzy nie zawsze na dobre dla podobnych instytucyj wychodzi. Postępując dalej w tym kierunku — okażą się ogólne zebrania członków wcale zbyteczne, jeśli rada nadzorcza główną władzę zabsorbuje w sobie. Niewystępujemy tutaj wcale przeciw radzie nadzorczej, z zacnych i szanownych obywateli złożonej, a z wyborów powstałej — lecz pragniemy zwrócić uwagę szanownych członków Towarzystwa na to, że dając ograniczać władzę ogólnego zgromadzenia, temuż statutem nakreśloną — pozbawią instytucją żywotności i cechy instytucji obywatelskiej.

Jest rzeczą pewną i doświadczoną — że wpływy niekonieczne dla Towarzystwa korzystne, łatwiej sobie drogę torują w pośród 10 do 12 członków Rady nadzorczej, zwykle na obrady się zgromadzających, jak w pośród ogólnego zgromadzenia, żadnemi powagami ani wpływami nie ujętego. Nie myślę przeto wcale powątpiewać o niezawisłości i bezstronności zdania szanownych radzców nadzorczych — jednak *homines sumus et nil humani a nobis alienum.*

Inne wnioski i uchwały nie przedstawiały nic szczególnego, odsyłam was przeto do zwykłego rocznego sprawozdania, które zapewne w osobnej broszurze ogłoszonem będzie.

Kronika.

— (m.c.) **Kraków** 8. czerwca. Przed paru dniami rozeszła się po mieście naszem wiadomość, iż krużganki niedawno po pożarze zrestaurowanego kościoła kks. Franciszkanów, fundowanego przez Bolesława Wstydliwego, ozdobione zawieszonemi w okół naturalnej wielkości portretami biskupów krakowskich i wielu pomnikami, — przeznaczone zostały na magazyn wojskowy, i że już nawet znaczna ilość owsa złożoną w nich została. Niedowierzając wieści, przekonałem się niestety naocznie, że tak jest rzeczywiście. Z uczuciem przykrem, jakiego doznaje każdy, komu drogie po przeszłości pamiątki, nasunęło mi się na myśl pytanie, dla czego w Krakowie, gdzieby się przecież jeszcze znalazło tyle innych miejsc na podobnego rodzaju składy, koniecznie obracają na nie kościoły? Uczucie to stało się tem przykrzejsze, gdy się obecnie pokazało, iż zajęcie franciszkańskich krużganków nie pochodzi zupełnie z winy władzy wojskowej. Ta bowiem żąda od magistratu budynku na magazyn; jaki jej więc magistrat wskaże, z takiego użytkuje. Do tej czynności wyznaczony jest urzędnik, który jak widać nie długo się nad wyborem miejsca namyśla. Jednakże i tutaj nie spada jeszcze ostateczna wina ani na magistrat, ani na jego urzędnika. W Krakowie, trzeba wiedzieć, istnieje rządowy konserwator zabytków pomnikowych, któremu między innemi przysłuża prawo sprzeciwiania się a nawet wzbraniania wszelkich nadużyć, grożących uszkodzeniem i niszczeniem zabytków przeszłości. Skoro tylko się ze strony władzy wojskowej nie ma pod tym względem żadnego przymusu, jakże nie dziwić się obojętności tego, do kogo to przedewszystkiem i z obowiązku należy? Niewiadomość nie tłumaczy tutaj bynajmniej, gdzie jest powinność wiedzenia o wszystkiem co się urzędu konserwatora dotyczę, zwłaszcza w takiem niewielkiem mieście jak nasze.

Dotąd przynajmniej używano na ten cel walących się lub spustoszałych kościołów; dzisiaj pierwszą lepszą świątynię, jaka się nawinie, nie bacząc nawet na to, czy ona wśród wielu innych nie wyróżnia się przypadkiem pod względem sztuki i historycznych pamiątek. Niechże się więc szan. konserwator nie oburza, iż mu śmiemy przypominać własne jego obowiązki, tem więcej, iż rzecz ta zwróciła nawet uwagę oficera z intendentury, który nader słuszne okazał zdziwienie, że w Krakowie, mieście tak katolickiem, ile razy potrzeba budynku na magazyn, zawsze się dostaje kościół a nigdy bożnica. Że u nas nie tak jeszcze trudno o wybór miejsca, przytoczę co mi odrazu do myśli przychodzi. Oto najpierw górna sala Sukiennic, nad którą położony dach choćby deskami, można pomieścić niemałą ilość składowych efektów; dalej bramy florjańskie, a wreszcie wielki obszerny gmach, pałac biskupi, stojący pustką, mający dosłowne pokrycie, a przeto nie potrzebujący nawet ubożyć miasta kupieniem kilkunastu tysięcy i kilkudziesięciu *ad hoc* potrzebnych godzi.

Składany codziennie na krużgankach franciszkańskich owies, dostaje prawie sklepienia. Samo już zboże i pył z niego powstający ogromnie niszczy malowidła; a że gdzie jest zboże, tam lubią być i myszy, można więc będzie zaniedługo ujrzyć dziury w owych portretach. Wszakże ostatnio z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które niedawno z takiem staraniem te naukowe krakowskie przyprowadziło do dawnej jakiej odnowy. O ile wiemy, sam nawet szan. konserwator nie należy do komisji, restaurującej z łona Towarzystwa do tej czynności wysadzonej. Tembardziej więc nie umiemy sobie zdać sprawy z jego obojętności. Czyżby z pobudek osobistych, pomny na tradycją o wyroczni, wiadomy nam biskupów?

— **Nowe dzieło o uprawie tytoniu** pod tytułem „*Anleitung zur rationellen Tabakkultur mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Ungarn, Siebenbürgen und Galizien*" napisane na wezwanie c. k. dyrekcji centralnej fabryk i urzędów do zakupna tytoniu, przez c. k. radzcę finansowego i inspektora zakupna tytoniu p. J. Mandis wyszło właśnie z druku. Autor pełniąc dawniej obowiązki przełożonego urzędu zakupna tytoniu w Galicji, tak się odznaczył przez swoje prace literackie, że galicyjskie Towarzystwo rolnicze mianowało go swoim członkiem korespondującym. Miał on także sposobność obznajomić się z stosunkami uprawy tytoniu w Holandji, Niemczech, Galicji, Węgrzech, i Siedmiogrodzie. Dzieło jego zdziałane z wielką znajomością rzeczy i doświadczenie zdziałały dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicji, jak również sposób, jakim być uprawiany, pod jakimi warunkami uprawa może być najkorzystniejszą, i jak należy postępować przy suszeniu liścia. Dzieło to sprzedaje się po 1. złr. w. c. k. urzędach zakupna tytoniu w Zabłotowie, Manasterzyskach i Jagielnicy.

— **TEATR POLSKI.** Dzisiaj na dochód p. Józefy Hubertowej: **Lektorka czyli Pustota młodzika**, komedja w 2 aktach z francuzkiego. W komedji tej występuje pierwszy raz na teatrze p. Hubertowej, panna Słotwińska. — *Dzisiejsze* [illegible] *na wydaniu.*

Ostatnie wiadomości.

Pogłoska o zbliżeniu się Moskwy do Austrji spotęgowała się już do twierdzenia o istotnem przymierzu, chociaż dotąd tylko w dziennikach wiedeńskich można znaleźć jakąś do tego podstawę. Równocześnie słychać, że przymierze mocarstw zachodnich zbliża się również do zupełnego odnowienia, i że właśnie w tym celu oczekują w Paryżu lorda Clarendona. Gdyby między Wiedniem i Petersburgiem przyszło rzeczywiście do jakiego układu, wówczas odnowienie dawnej *entente cordiale* między Paryżem i Londynem byłoby tylko naturalnem tego wynikiem, Prusy zaś wnosząc po tem, co dotąd zaszło, mogłyby także bardzo łatwo doń należeć. Przez to dokonałyby Prusy takiego zwrotu, któryby im zabezpieczył nowe w Europie stanowisko i wywarł na całą ich przyszłość wpływ znakomity. Hr. Bismark uczynił wprawdzie ku temu pierwszy i najważniejszy krok przez swój sojusz z Włochami i swoje nieprzyjazne ku Austrji stanowisko, cała ta sprawa zdaje się jednak jeszcze nie zupełnie prawdopodobną, chociaż wiele zewnętrznych objawów za tem przemawia. Ogołocenie prowincji nadreńskiej z wojska, gromadzenie olbrzymiej armii na wschodzie, należy bezwarunkowo w to wliczyć. Niebezpieczeństwa grożące od strony francuzkiej, nie zdają się w Prusiech wzbudzać obawy. Nie można jednak przypuszczać, aby specjalna umowa z Francją od tego niebezpieczeństwa zupełnie już je zasłaniała; dzienniki półurzędowe francuzkie zapewiają bowiem, że Francja nie zobowiązała się na żadną stronę i zachowuje sobie zupełną swobodę działania. Ale umowa taka byłaby nawet zbyteczną, gdyby Prusy miały widoki wejścia równocześnie z Francją i Anglią w ściślejsze stosunki. Anglia bowiem — jak wiadomo, przeciwną jest z zasady wszelkim zaborczym krokom Francji na wschodzie, a alians podobny byłby najlepszą od tego niebezpieczeństwa ochroną. Kombinacja taka jest jednakowoż zawisłą od oświadczenia się Moskwy za Austrją. Dotąd przemawia zaś jeszcze bardzo wiele powodów przeciw temu.

Z Wiednia donoszą telegrafem do *Nordd. Allg. Ztg.* z dn. 10 b. m., iż tamtejsi mieszczanie starają się już o kwiaty na uroczyste przyjęcie zapowiedzianego posiłkowego korpusu moskiewskiego. Próżne wagony mają być wysłane do Galicji, aby carsko-moskiewskim wojskom oszczędzić marszu. „Wiedeńczycy — pisze ten dziennik, są tak ucieszeni tą baśnią o przybyciu Moskali, iż ją biorą za prawdę. Podług tego można sobie urobić pojęcie o politycznem wykształceniu mieszkańców tej stolicy".

Że przymierze Prus z Włochami interesuje Austrję w wysokim stopniu, rzecz łatwa do pojęcia. Dlatego niejednokrotnie już organa jej sondowały, jak też stoją rzeczy z tem przymierzem. Dziś donosi paryzka *La France* podług *Siécle*, że traktat przymierza zawarty już ostatecznie, a ostatnie stypulacje jego odnoszą się prawdopodobnie do wspólnej akcji; sprzymierzeni rozpoczną wojnę prawdopodobnie jednocześnie.

Co do sporu bieżącego pisze *la France*: „Jeżeli cesarz Napoleon bezpośrednio nie objawi swego zdania i swoich postanowień ciałom prawodawczym, tedy można być pewnym, że minister Rouher otrzyma upoważnienie do złożenia Izbom wyjaśnień.

La France z d. 8. bm. pisze: Ks. Grammont usiłował w Wiedniu zrobić jeszcze ostatni krok pojednawczy. Hr. Mensdorff wszakże miał ściśle obstawać przy powodach, wyłuszczonych w odpowiedzi swojej na projekt kongresowy. Dnia 9. bm. oczekiwano w Paryżu nadejścia depesz ks. Grammonta o rezultacie jego usiłowań.

Z Paryża telegrafują d. 9. bm. bez podania źródła. Hr. Bismark wysłał d. 4. b. m. okólnik do mocarstw, w którym na Austrję składa winę za obecne położenie posądzając ją, że umyślnie wywołuje wojnę, by wyjść z wewnętrznych trudności, i podpomódz finansom swoim albo kontrybucjami które nakładać w Prusiech zamyśla, albo bankructwem.

Ostatni numer *Timesa* zawiera artykuł wstępny, w którym pisze: „Niesłuszną była wspólna wyprawa austrjacko-pruska do księztw Nadelbiańskich, — niesłusznem było wspólne obsadzenie tych księztw, — niesłuszną była konwencja gasteinska, zawarta pomiędzy dwoma, którzy źle działali, — i dopiero teraz słuszność ma Austrja, wyrzekając się tego traktatu. Teraz Austrja działając wspólnie z Rzeszą dla celów-związkowych znajduje się na dobrej drodze, a Prusy podpadają tak dobrze wyrokowi egzekucyjnemu Rzeszy, jak przedtem Dania."

Times pochwala również Austrję, iż nie przystała na „bezwstydne wymagania przeciwników swoich, i nie dała się rozćwiartować na konferencjach." Dziennik ten utrzymuje w tym samym numerze, że Francja na razie pozostanie neutralną; Moskwa jednak w każdym razie przystąpi do akcji, skoro się skończy neutralność Francji.

Berliński *Staatsanzeiger* z dnia 9. b. m. zawiera następujące obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych: „Najjaśniejszemu Panu wręczono masę adresów od miast i korporacyj z prośbą o zachowanie pokoju, podnoszących poczęści li tylko dobrodziejstwa pokoju, po części upraszających o zachowanie pokoju tylko pod tym warunkiem, jeśliby pokój dał się pogodzić z honorem i dobrobytem ojczyzny, ale zarazem wzmiankujących, że właśnie teraz tak pierwsze jak i drugie nie jest zagrożone. Najjaśniejszy Pan zauważał w tych przedstawieniach z niezadowoleniem brak uległości i ofiarności, jakie zawierają się w innych oświadczeniach, a mianowicie w adresie miasta Wrocławia. Najjaśniejszy Pan w znanym reskrypcie do tego miasta wyraził jasno i dobitnie, że nikt więcej od Niego nie może czuć boleśniej ciężkich ofiar, jakie wojna na ojczyznę nakłada, że nikt nie może żywiej czuć potrzeby, aby je tak panujący jak i lud w niezamąconej niczem zgodzie ponosili. Najjaśniejszy Pan oświadczył uroczyście, że powołał lud pod broń tylko do obrony najświętszych dóbr, w Prusiech zagrożonych. Odnośnie zaś do życzenia, że dopiero odnowienie zupełnej zgodności między rządem a ludem może narodowemu zapałowi użyczyć prawdziwej podstawy i poświęcenia, ogłosił król ponownie, że porozumienie z sejmem stanowi cel jego życzeń i jego usiłowań. W tych najwyższych zapewnieniach znajdą promotorowie i subskrybenci owych adresów odpowiedź i załatwienie, tak godności korony, jak i interesów ojczyzny jedynie odpowiedne. W obec groźnych, codziennie wzmagających się niebezpieczeństw spodziewa się król, że cały lud pruski, wierny tradycji swej wielkiej przeszłości, stwierdzi znowu bez wszelkich zastrzeżeń swoją jednomyślną patrjotyczną uległość dla najwyższych i najświętszych interesów ojczyzny. Podpis, minister spraw wew. hr. *Eulenburg*."

Na sobotniem posiedzeniu bundestagowem nastąpiło wieczór jednomyślne przyjęcie wniosku wydziału wojskowego, aby w twierdzy związkowej Moguncji ustanowić gubernatorstwo bawarskie i wojsku bawarskiemu łącznie z oddziałem dywizji rezerwowej oddać załogę. Rastadt ma otrzymać władze badeńskie i załogę z wojsk badeńskich wraz z kilku batalionami dywizji rezerwowej. Postanowienia te wejdą w wykonanie, skoro Austrjacy i Prusy zaczną opuszczać te twierdze. Terminu na to bundestag nie ustanowił. Lecz skądinąd telegrafują, że wymarsz ich ma nastąpić d. 12. b. m.

Z Itzehoe (w Holsztynie) telegrafują do *Pressy* d. 9. b. m.: Wszystkie doniesienia dziennikarskie o przeniesieniu zgromadzenia stanów do Altony polegają na kombinacjach dziennikarskich. Owszem przyjeżdża tu jutro mianowany przez namiestnika komisarz rządowy Lesser; oczekują również przybycia radcy Hoffman, który jest adlatusem Gablenza. Obecnie nie ma tu żadnego wojska, ale na północ od miasta wsie są mocno obsadzone Prusakami.

Austrjacy rozpoczęli pod Altoną sypać szańce, lecz do 8. bm. zaniechali tego, i poustawiali tylko straże polne i pikiety.

Rząd włoski powołał istotnie dekretem z dnia 8. bm, drugie kategorje popisowych, urodzonych w roku 1842 do 1845. *Provincia* oświadcza, że wybuch wojny nie da się dłużej zwlekać, i że rozpoczęcia wojny oczekują na dzień 10., a najpóźniej 12. bm. Jenerał Cialdini ma się właśnie ku opuszczeniu Bolonii, a słychać, że się będzie kusił o przekroczenie Padu między Barchesse a Borgeforte. Wiadomość tę jednak należy brać z zastrzeżeniem, bo punkt zaczepny jest oczywiście tajemnicą. Odjazd króla do głównej kwatery w Piacenza ustanowiony na dzień 14. bm., ministrowie Pettinengo i Angioletti złożą wówczas swoje teki dla objęcia swoich dywizyj. Podług *Temps* sprzecznie z dotychczasowemi doniesieniami, opuścił już i Garibaldi Kaprerę i udał się prawdopodobnie do Bari, gdzie stoi oddział zarodowy z 6000 ochotników. Zarazem należy donieść, że *Gazetta ufficiale* przynosi wiadomość o zamianowaniu Menottego Garibaldego podpułkownikiem korpusu ochotników. *Unita Italiana* wspomina, iż on przywiózł list swego ojca do króla, wstawiający się za oficerami z pod Aspromonte.

Medjolańska *Perseveranza* dowiaduje się, że centralna kongregacja Wenecji zaprotestuje przeciw przymusowej pożyczce jako niesprawiedliwej i niedającej się ściągnąć wśród obecnych stosunków. Dzienniki niemieckie otrzymały tę wiadomość z telegraficznego bióra Wolffa z Berlina. W Wiedniu telegramu tego nie wydano.

Wiedeń d. 10. czerwca.

(rt) Wczoraj wysłał gabinet tutejszy protest do Berlina przeciw wkroczeniu do Holsztynu wojsk pruskich. Równocześnie polecił wojskom austrjackim, osadzić się w Altonie i nie ustępywać. W razie potrzeby ma otrzymać jenerał Gablenz posiłki, a ku temu celowi mają już dzisiaj lub jutro odejść z Moguncji i Frankfurtu wojska austrjackie, które tam stały załogą.

Jako zupełnie pewną wiadomość podają w sferach rządowych, że już dla uchwały bundestagu, nakazującej natychmiastową egzekucję przeciw Prusom, jest większość głosów zapewniona. Dzisiaj w bundestagu Bawarja ma uczynić wniosek na mocy §. 19 końcowego aktu wiedeńskiego, i dzisiaj ma zaraz, dla nagłości sprawy, zapaść uchwała.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 11. czerwca. Podług nadesłanych tu telegrafem wiadomości, pruskie wojska obsadziły wczoraj Bremstedt, Horss i Itzehoe, gdzie dzisiaj stany holsztyńskie mają się zgromadzić. W Itzehoe znajduje się jenerał Manteuffel. Dzisiaj jeszcze wojska pruskie mają obsadzić Glückstadt i Elmshorn, odległe o godzinę drogi od Altony. Pomimo tego c. k. radca ministerjalny Hoffmann, *ad latus* namiestnika Gablenza, i pełnomocny komisarz austrjackiego Namiestnictwa, Lesser, dla zagajenia Stanów holsztyńskich, mają się udać do Itzehoe.

Adjutant major Rodakowski, przybył wczoraj do Wiednia, z ważnemi wiadomościami od jenerała Gablenza.

Do dzisiejszego DODATKU dołącza się *„Cennik handlu korzennego Ignacego Bochnaka."*

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.